Nr. 141. OPŁACONA RYCZAŁTEM. Kraków, Poniedziałek 14 Czerwca 1920 Rok XXXIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie rano.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	504 Mk — f.	252 Mk — f	126 Mk — f	42 Mk — f.
„ odnoszeniem do domu	540 „ — „	270 „ — „	135 „ — „	45 „ — „
W Polsce:				
z przesyłką pocztową	576 „ — „	288 „ — „	144 „ — „	48 „ — „
W innych państwach	600 „ — „	300 „ — „	150 „ — „	50 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty), uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. Telefon Redakcyi 41. Administracyi 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**

Nr rach. poczt. Kasy oszczędności 140.956.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 2 Mp.; w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego**, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 2 Mp.

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Biuro dzienników „Ruch" (dawniej J. Hoppena i A. Salomonowicz), ul. Szczepańska 9; — Biuro dzienników Maryana Eoposyca ul. Jagiellońska l. 7;

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21; S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5. **W Jarosławiu** J. Sozyńska. — **W Tarnowie** M. Reckach. — **W Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolgend Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu. — R. Mosse, (także w Warszawie, Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — S. Schalek, Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem za raz Mk 3·—. Do numeru niedzielnego i świątecznego oraz za układ tabelaryczny, cyfrowy, skonpinowany o 50 procent drożej. — **Nadesłane** po Mk 7·— od wiersza. — **Głosy publiczne** po Mk 9 — od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 3 Mk od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 2 Mk od 100 egzempl. dla miejscowych prenumeratorów

Po wyborach w Niemczech

Kraków, 13 czerwca.

Wyniku wyborów w Niemczech oczekiwał cały świat cywilizowany z wielkiem napięciem. Miały one bowiem okazać, czy głębokie wewnętrzne przesilenie, jakie naród niemiecki po swojej klęsce przeżywa, zbliża się już ku końcowi i czego od Niemców ma reszta Europy na lata najbliższe oczekiwać: pogodzenia się z twardym losem pobitych i spokojnej pracy nad odbudową i odszkodowaniem zwycięzców, czy też podejmowanych przy każdej sposobności prób odwetu i uwolnienia się od gniotących postanowień pokoju wersalskiego.

Odbyte przed tygodniem, w dniu 6 bm. wybory do parlamentu, pierwszego na podstawie uchwalonej przed rokiem konstytucji republiki niemieckiej zwołanego nie dały odpowiedzi na żadne z tych pytań, interesujących żywo świat cały. Wybory te dowiodły tylko, że ów głęboki ferment w narodzie niemieckim nie skończył się bynajmniej jeszcze, że raczej należy dopiero oczekiwać jego zakończenia i rozstrzygnięcia, które atoli nie dokona się już nie przy pomocy kartki do głosowania, lecz — jak obawiać się dzisiaj wszyscy przywódcy niemieccy — w wojnie domowej.

Zgromadzenie narodowe, wybierane w listopadzie w r. 1918 pod świeżem wrażeniem klęski militarnej, ale jeszcze bez świadomości warunków pokojowych, które na Niemcy zostały później nałożone, posiadało z łatwością silną większość demokratyczną. Stanowiła ją koalicja trzech silnych stronnictw: socjalistów większości, centrum katolickiego i nowo założonej partji demokratycznej, z których każde stało wiernie na gruncie zasad szczerej demokracji, nie dopuszczając do ich obalenia lub naruszenia ani na lewo, ani na prawo. Silna ta koalicja demokratyczna przyjęła traktat wersalski i wytrzymała dwa potężne ataki zbrojne ze strony skrajnej lewicy i jeden z prawicy. Wśród tych momentów najbardziej drastycznych, między akceptowaniem warunków traktatu wersalskiego a ucieczką z Berlina przed zamachem Kappa, a wreszcie powstaniem komunistycznem w zachodnim obszarze przemysłowym i przemijającej okupacji francuskiej doliny Menu, Zgromadzenie narodowe kładło fundamenty ustawodawcze i organizacyjne pod nowe Niemcy, uchwaliło nową ustawę podatkową, godząc bardzo boleśnie w interesy klas posiadających, dało szereg ustaw z dziedziny socjalnej, które jednak ogromna większość proletarjatu niemieckiego uznała za niewystarczające...

Wśród spełniania tych niewątpliwie ogromnych zadań polityki wewnętrznej i zewnętrznej, silna większość rządząca Zgromadzenia narodowego zużyła bardzo prędko swój kapitał polityczny, polegający na zaufaniu ludności. Przyjęcie traktatu wersalskiego odstrychnęło od niej te wszystkie żywioły, które na wiosnę ubiegłego roku marzyły raczej o przyjęciu bolszewizmu z Rosji i pogrążenia Niemiec. ale razem z niemi także i całej Europy w odmęcie anarchji, niż poddanie się twardemu dyktatowi zwycięzców. Dalsze upokorzenia, których Niemcom nie szczędziła przedewszystkiem Francja, nie zmniejszyły bynajmniej zastępu podobnie myślących, lecz raczej powiększyły i to bardzo znacznie szeregi nacjonalizmu, żyjącego myślą o odwecie przy najbliższej sposobności.

Z drugiej strony nędza, trwająca nadal, nie pozwoliła na uspokojenie umysłów proletarjatu. Czuje się on zawiedzionym w nadziejach i pretensjach, które obudziła w nim rewolucja. Socjalizacja, której nikt sobie realnie nie wyobraża, ale o której tak wiele krzyczy, nie została nigdzie przeprowadzona. Natomiast walka o utrzymanie porządku publicznego, atakowanego przez skrajną lewicę komunistyczną, musiała doprowadzić do konsekwencyj, bardzo dla proletarjatu drażniących. Polityka Noskego na stanowisku ministra wojny, jego twardość w tłumieniu zbrojnych zamieszek, obarczyła odpowiedzialnością całe stronnictwo socjalistów większości, do którego należał, pozbawiła je popularności.

Ostateczne zdemobilizowanie olbrzymiej armji rzuciło w społeczeństwo mnóstwo elementów wykolejonych, bez ustalonej i zapewnionej egzystencji. Krocie tysięcy oficerów i podoficerów, którzy w ciągu czterech lat wojny odwykli od pracy pokojowej, jeżeli wogóle byli do niej uzdolnieni, ciążą dzisiaj swojem brzemieniem na życiu społecznem, potęgując wrzenie społeczne i dostarczając skrajnym skrzydłom prawicy, zarówno, jak lewicy, sił wykonawczych.

W tych warunkach przewidywano już na długo przed wyborami, że przyniosą one bardzo głębokie a niekorzystne zmiany dla rządzącej dotychczas większości koalicyjnej. Potrzeba jednak stwierdzić, że rzeczywisty wynik wyborów przeszedł najgorsze oczekiwania pesymistów. Odsłonił on tak wielkie rozbicie w społeczeństwie niemieckiem, że dzisiaj nikt nie wie tam, w jaki sposób dalej rządzić, na kim oprzeć te rządy, skąd brać siłę do rządzenia. W dawnych przeddemokratycznych czasach żaden rząd byłby tak złożonego parlamentu nawet nie próbował zwoływać, lecz od razu rozwiązałby go, apelując do ludności o nowy. Lecz współczesna demokratyczna forma rządu nie pozwala na taką operację w ramach legalności. Parlament jest wyrazem t. zw. »suwerenności« ludu i jako taki musi pozostać nietykalnym, chociażby jego aprioryczna niezdolność do spełniania włożonych nań zadań była jeszcze raz tak oczywistą. W tych warunkach proces rozwojowy musi iść dalej swoją drogą aż do jakiejś katastrofy w postaci zamachu z prawicy lub lewicy, i do wojny domowej.

Według wielonej do nowej konstytucji niemieckiej ordynacji wyborczej, liczba członków parlamentu nie jest z góry ustalona. Parlament ma tylu członków, ile razy po 60.000 głosów otrzymała każda lista wyborcza. Postanowienie to ma na celu zapobieżenie, aby stronnictwa dobijały się wpływu i władzy swoją rzeczywistą wewnętrzną siłą, a nie przez wyzyskiwanie konjunktur wyborczych, słabości lub rozbicia przeciwników. Ten do ostateczności posunięty doktrynerzym demokratyczny przyczynił się w znacznym stopniu do rezultatu, jaki dały wybory. Stronnictwa pracowały w nich wprawdzie wyłącznie swoją własną siłą, ale też za to teraz większości trwałej nawet największy mistrz łamańców parlamentarnych i kompromisów nie stworzy.

Przy obecnych wyborach wybrano 433 posłów. Z tego socjaliści większości otrzymali 104 mandaty, mieli zaś 163, socjaliści niezawiśli 77 mandatów, mieli dotąd 22, demokraci mieszczańscy otrzymali 43 mandaty, mieli zaś dotąd 74, centrum katolickie otrzymało 65 mandatów, miało zaś 92, niemiecko-narodowa partja ludowa, dawni wszechniemcy, otrzymali 61 mandatów, mieli 42, niemiecka partja ludowa także nacjonalistyczna otrzymała 58 mandatów, miała zaś dotąd 22. Reszta wypada na drobne grupy polityczne, do których należą także i komuniści, którzy zdobyli w całem państwie zaledwie dwa mandaty.

Z powyższego zestawienia okazuje się, że gdy rządząca dotąd koalicja trzech stronnictw: socjalistów większości, demokratów i centrum, posiadała razem 329 głosów przeciw 72 głosom opozycyjnej prawicowej i lewicowej, to po obecnych wyborach ta sama koalicja posiada jeszcze tylko 224 głosów przeciw 209 opozycji na prawo i na lewo. Efektywna większość rządząca wynosi zatem wszystkiego 15 głosów. Łatwo zrozumieć, że przy takim wyniku powstaje pytanie, kto będzie rządził w Niemczech i w jakim kierunku.

Uzupełnienie starej koalicji nowemi elementami jest praktycznie wykluczone, a raczej musi doprowadzić do zupełnie nieznośnego zaostrzenia się kontrastów, rozbicia dalszego samej starej koalicji. Jak widzieliśmy, zwyciężyły stronnictwa skrajnie prawicowe i skrajnie lewicowe. Pod wpływem zewnętrznych i wewnętrznych wypadków dokonała się dializa masy politycznej na jej części składowe, które unikają nowych syntez. Niezawiśli socjaliści szli do wyborów z hasłem walki z socjalistami większości. Stronnictwa narodowe zaś walczyły pod hasłem obalenia dyletanckich rządów socjalistycznych i wznowienia potęgi Niemiec, przez wyzyskanie ujawnionej słabości wewnętrznej koalicji.

Ale w myśl przysłowia, że nigdy się tak nie kłamie, jak przed wyborami, podczas wojny i po polowaniu, nie należałoby partyjnych haseł przedwyborczych brać zbyt dosłownie. — Mimo takich czy innych zapowiedzi, stronnictwa prawicowe lub lewicowe mogłyby w danym razie przedłużyć i wzmocnić istniejącą koalicję. Trudność jednak polega na głębokich przeciwieństwach między skrajnemi skrzydłami. Koalicja socjalistów większości naprzykład z nacjonalistyczną partją ludową, miałaby za skutek to, że sami socjaliści ulegliby rozbiciu i że części ich przeszłyby do niezawisłych. Na odwrót koalicja lewicowa socjalistów większości z niezawisłymi rozbiłaby centrum katolickie i do reszty zniszczyłaby partję demokratyczną. W obu wypadkach opozycja nie omieszkałaby odwołać się do opinji wyborców, co przy stanie umysłów i przy nadmiarze materjału palnego w społeczeństwie, musiałoby doprowadzić do wybuchu wojny domowej.

Przed dwoma dniami niezawiśli ogłosili swoje warunki przystąpienia do koalicji. Na czele ich: utrzymanie pokoju i wypełnienie warunków pokojowych. Nie trudno zrozumieć, że koalicja z takim programem natrafiłaby na najzacieklejszy opór ze strony wszystkich stronnictw nacjonalistycznych, legitymujących się znacznym bardzo sukcesem przy wyborach i rozporządzających w postaci najrozmaitszych zdemobilizowanych żywiołów wojskowych, zawsze gotowemi do działania narzędziami. Jeżeli nacjonaliści ważyli się na zamach Kappa wówczas, kiedy mieli w Zgromadzeniu narodowem zaledwie 30 głosów za sobą, to o ileż łatwiej przyszłoby im to teraz, kiedy w parlamencie mają nie 30 ale 130 głosów i kiedy mogą liczyć na dalsze wzmocnienie ze strony skazanych w takim razie na rozbicie stronnictw koalicyjnych.

Z drugiej strony wejście nacjonalistów do koalicji pchnęłoby niezawisłych na drogę zamachów, do których mają także dość sił i energji. Całkowite bankructwo komunizmu w Niemczech, który zyskał tylko dwa mandaty, przypisać należy nietyle otrzeźwieniu mas proletarjackich, ile faktowi, że niezawiśli socjaliści adoptowali poprostu najważniejsze postulaty komunizmu, więc przedewszystkiem natychmiastową socjalizację dojrzałych do tego przemysłów, upaństwowienie wielkiej własności rolnej itp. Wprawdzie za tę cenę obalili oni zwolenników dyktatury proletarjatu, ale przyzna każdy, że cena jest i tak bardzo wysoką i że premja asekuracyjna, którą każą płacić przed bolszewizmem, wynosi niemal 100 procent wartości przedmiotu ubezpieczonego... Utworzenie się koalicji prawicowej wywołałoby na lewicy proces odwrotny, mianowicie komuniści adoptowaliby niezawisłych. Zamachy i wybuchy z tej strony stałyby się nieuniknione. Jednem słowem, jak dotąd, najtęższe polityczne głowy niemieckie, o ile takie są, wyjścia spokojnego z tej sytuacji nie widzą.

Nic też dziwnego, że Lloyd George mówiąc przed trzema dniami pod wrażeniem tych wyborów w parlamencie angielskim, powiedział, że jeszcze tylko religja może uratować społeczeństwo europejskie przed rozpadem i anarchją...

Na nowej linji obronnej.

Warszawa, 13 czerwca (PAT). Komunikat sztabu jeneralnego wojsk polskich z dnia 12-go czerwca:

Na froncie północnym na południe od miasteczka Dzisny silna działalność wywiadowcza. **Wzdłuż Auty i Berezyny spokój.**

Na Ukrainie w związku z nakazanem cofnięciem się naszych wojsk na nowe linje obronne przystąpiliśmy do ewakuacji Kijowa, po uprzedniem zniszczeniu mostów na Dnieprze. Przegrupowanie odbywa się w zupełnym porządku. Nieprzyjaciel, atakujący nasze tylne straże, został wszędzie ze znacznemi stratami odrzucony.

Na odcinku od Koziatyna do Dniestru sytuacja bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu jeneralnego:
jen.-por.: **Kuliński.**

Rozkaz jen. Szeptyckiego.

Wilno, 13 czerwca (PAT). Jenerał broni Szeptycki z okazji szczęśliwego przebiegu kontrofenzywy, wydał następujący rozkaz:

Żołnierze! Ofensywa przeciwbolszewicka, prowadzona przeważającemi siłami z północy na Mołodeczno, z północnego wschodu na Mińsk, jest **zupełnie zakończona.** Bolszewicy mogą wprawdzie poszczycić się czasowym sukcesem, **dzięki jednak waleczności waszej,** powiodło mi się skruszyć akcję przeciwdziałającą, powstrzymać impet ataków bolszewickich i przejść następnie do kontrofensywy. **Rozgromiliśmy przedewszystkiem armję bolszewicką, grupującą się nad Berezyną,** kierującą się na Mińsk, zagrażającą tyłom całego naszego frontu. Klęska bolszewicka na tym odcinku pozwala nam utrzymać na stałe linję Berezyny, bo zabezpiecza prawy flank i tyły. Rozpoczęliśmy uderzenia na linji Łochoj, Pleszczenice, Dobrzyce, równocześnie wzdłuż toru kolejowego Mołodeczno-Połock. Ofensywa powiodła się doskonale. W walkach tych, podległych mi armij, dywizje, pułki piechoty, kawalerja nie szczędziły trudów do wypełnienia swego ciężkiego zadania. Lotnicy, idąc w zawody z armją, zmagającą się bohatersko na ziemi, niszczyli w powietrzu nieprzyjaciela ciężkiemi pociskami, dostarczając równocześnie cennych wywiadów. Funkcjonarjusze kolejowi, cywilni i wojskowi, sprawiali się bardzo dzielnie. W olbrzymich wysiłkach, złożonych na rzecz wojska, walczącego bez przerwy, okazali hart i **zrozumienie obywatelskie sprawy, pełniąc więcej, niż im obowiązki nakazywały.** Bohaterów jednak wymieniać nie można. Wiem przecież z doświadczenia, że każdy prawdziwy dowódca czy szeregowiec, doskonale widzą, co zdziałał dowódca, oficer i żołnierz. Jakkolwiek czekają **nas ciężkie jeszcze dni,** to jednak wszyscy mogą być dumni z tego, czego dokonali **w pamiętnych dniach od 14 maja do 5 czerwca.** Poległym bohaterom cześć! Naród nie zapomni Wam tego, **historja czyny wasze sławić będzie, młode generacje uczyć się będą, jak biliśmy wroga w zmartwychwstałej budzącej się do życia ojczyźnie.**

Przeczytać przed frontem wszystkich podwładnych mi oddziałów, kompanij, szwadronów, eskadr i baleryj włącznie.

Miejsce postoju, 8 czerwca 1920.

Podp. jen. Szeptycki.

Sprawy ukraińskie.

Lwów, 13 czerwca (Tel. wł.) »Wpered« donosi, że **kwestja przeniesienia rządu ukraińskiego do Kijowa do pory tej nie została rozstrzygnięta.** Do czasu, kiedy Kijów znajduje się w strefie działań wojennych, **stolicą Ukrainy pozostanie narazie Winnica.**

Lwów, 13 czerwca (Tel. wł.) »**Wpered**« donosi: Do Kijowa przybyła **angielska misja handlowa.**

Przesilenie gabinetowe.

Warszawa, 13 czerwca (Tel. wł.) Sytuacja w ciągu dnia wczorajszego o tyle się wyjaśniła, że **wszystkie stronnictwa centrowo-lewicowe są na drodze do porozumienia.**

Ważną jest uchwała Rady naczelnej P. P. S., upoważniająca klub poselski łącznie z komitetem wykonawczym do powzięcia decyzji co do udziału P. P. S. w rządzie.

Co do **ludowców,** to pragną oni widzieć na stanowisku premjera p. Skulskiego i dlatego uchwała ich zmierza do tego, ażeby Nar. Zjed. Lud. wycofało się ze swego bezwzględnego stanowiska. Uchwała ta pozostawia N. Zjed. Ludowemu jeszcze jeden dzień do namysłu.

Pomniejsze kluby, odgrywające rolę języczka u wagi, klub pracy konstytucyjnej i klub mieszczański, nie chcąc utonąć w morzu centrowo-lewicowem, zastrzegły sobie pewną samodzielność, **jednakże i one skłaniają się do poparcia rządu centrowo-lewicowego.**

Klub **pracy konstytucyjnej** na porannem posiedzeniu powziął następującą uchwałę: Klub pracy konstytucyjnej wyraża przekonanie, że w obecnej sytuacji należy **dążyć do gabinetu z programem rychłego a pomyślnego załatwienia polityki zagranicznej, a temu zadaniu sprosta gabinet koalicyjny, oparty na wszystkich stronnictwach Sejmu.** Gdyby jednakże wytworzyła się dla tego programu większość centrowo-lewicowa, klub pracy konstytucyjnej gotów tak utworzonemu rządowi udzielić poparcia.

Uchwałę w podobnym duchu powziął **również klub mieszczański.**

Jak z dotychczasowego wyniku narad widać, gabinet centrowo-lewicowy rozporządzałby większością mniej lub więcej skonsolidowaną, mianowicie **210 posłów na 415.** Należy tedy uważać niemal za pewnik, że **stronnictwa centrowo-lewicowe podejmą w dniach najbliższych formowanie gabinetu.**

Warszawa, 13 czerwca (Tel. wł.) Wszystkie pisma z wyjątkiem narodowo-demokratycznych w ostry sposób wystąpiły **przeciw lekkomyślności i zarozumiałości posła Dubanowicza,** który rozpętał przesilenie rządowe w chwili najbardziej niestosownej, a następnie przeprowadził w klubie Nar. Zjed. Lud., utrudniające zażegnanie przesilenie.

Obradował wczoraj jeszcze **Związek lud. nar.,** który jednak poza górnolotnemi frazesami i żądaniami gabinetu bezpartyjno-fachowego żadnych konkretnych propozycyj nie postawił.

KOMUNIKAT Z OBRAD P. P. S.

Warszawa, 12 czerwca (PAT). **Rada naczelna P. P. S.** pod kolejnem przewodnictwem Moraczewskiego i Kwapińskiego obradowała od g. 11 do 2 i od 4 do 8. Na popołudniowem zebraniu zastanawiano się **nad kwestją udziału posłów socjalistycznych w rządzie.** Komunikat obrad brzmi jak następuje:

I. Rada naczelna stwierdza, że zgodnie z uchwałami kongresu **udział przedstawicieli P. P. S. w gabinecie koalicyjnym, obejmującym także stronnictwa reakcji społecznej i politycznej, jest wykluczony.**

II. Rada naczelna stwierdza, że intencją kongresu było podkreślenie, że **udział przedstawicieli P. P. S. w rządzie centrum i lewicy możliwy jest tylko w razie bezwzględnej konieczności, na podstawie wprowadzenia w życie programu, zawierającego postulaty demokratycznego pokoju, demokratycznej konstytucji ze Sejmem jednoizbowym, sekwestru i reform spo-**

ROKITNA.

(13 czerwca 1915).

Rocznica wiekopomnej szarży wraca do nas po raz piąty, jako wspomnienie jednego z największych czynów bohaterskich polskiego żołnierza z doby światowej wojny.

Pamięcią Rokitny — podobnie, jak wspomnieniem Somosiery — krzepić się będą długie pokolenia synów Polski i bohaterów wiekopomnego orężnego czynu.

Dziś, gdy mgła przeszłości nie zasnuła jeszcze świeżych barw obrazu — na czasie będzie przytoczyć krótkie wyjątki z opisu bitwy, przekazanego przez jednego z jej uczestników, por. St Rostworowskiego *).

„Wstał dzień 13-go czerwca — pisze autor — dywizjon kawalerji legionów polskich zebrał się w komplecie w sadzie owocowym na wzgórzu między Rarańczą a Rokitną. Bitwa rozpoczynała się na nowo. Na otrzymany rozkaz szwadrony z nabytą w ciągu tylu miesięcy wojny sprawnością pokłusowały wzdłuż samochodów korpuśnego sztabu na pozycje artylerji. Południe mijało, gdy niespodziewanie nadjechał z bratem swym rotmistrz Wąsowicz. — Rotmistrz z uśmiechem witał swych ułanów, patrzał po szeregach czy którego nie brakuje. — Wtem nadjechał ordynans. Ten chwilę coś tłumaczył, o coś się pytał, a potem do nas zawrócił i zirytowanym głosem krzyknął: „Na koń!" Szwadrony runęły kłusa wzdłuż niedawno wykopanych rowów strzeleckich.

Dywizjon skręcił w prawo na błonie za wsią. Gdy mijał okopaną naszą tyraljerę piechoty, rotmistrz zawrócił konia i dał komendę: „Trzeci szwadron pod wieś w rozerwę, drugi szwadron tyraljera za mną galop!" i sam pomknął na 50 kroków naprzód.

W dali widnieją rosyjskie okopy. A od okopów to tu, to tam odzywa się strzał. Kule zaczynają z rzadka brzęczeć koło uszów. Ruszyły konie marsz-marsz. rozwiały się szare ułanki od pędu, zacisnęły silniej dłonie na gardach pałaszy, zabłysnęły oczy radością.

Rozświeciły się twarze żołnierskie i z sześćdziesięciu młodych piersi krzyk poszedł „Hurra!" A Topór im przewodzi, bo woła: „naprzód polskie ułany" a wtórują mu inni: „Naprzód stara wiara, naprzód Przegorzalczyki!"

Jechali długim, szerokim rzędem, a równo jak nigdy, na żadnych ćwiczeniach. Kule idą coraz gęściej, jak rój os nadlatują. Zachwiał się w siodle jeden — tego jeszcze prawie wszyscy widzieli — to Kubik z trzeciego plutonu. Zachwiał się i padł z konia twarzą do ziemi, i na niej bez ruchu pozostał. Kula w czoło trafiła.

Trafili na pierwszy rów strzelecki. Był pusty. Skoczyli rzędem, jak jechali — nie wszyscy. Koń z wachmistrzem Wąsowiczem zwalił się w rów, potem zerwał się i pogalopował dalej. Jeździec z pod kul wyszedł cało.

Za tym rowem drugi, ale już obsadzony piechota. Jadą nasi. Tylko, że kule coraz gęściej lecą, tylko, że częściej trafiają. Ubiły „Fausta" pod Brinkenem, jemu rękę i bok przeszyły. — Stachura dostał ich dwie w piersi. Ranny wali się Janiszyn, kontuzjowany Szczepan, koń padł pod Polańskim. Skoczyli przez drugi rów — nie wszyscy. Pod Sokołowskim koń padł, przygniatając go ciężarem. Nadbiegł Rotkecl, wołany o pomoc. Odkrzyknął: „Wedle rozkazu", dźwignął łeb konia i wachmistrza uratował. Sam dostał też kulę. Kapral Sperber ma ich trzy w nodze, por. Fąfara jedną, ale bolesną w pachwinę. Konie ich ubite. Na lewo na wzgórku osunął się wachm. Adamski z „Gorgany", trafiony w czoło. Padł na wznak, ręce w krzyż rozłożył, i tak już pozostał. „Gorgana" jego do wsi lekko ranna wróciła. Zwaliła się »Siwka« kap. Liszki i »Murzyn« plut. Świdzińskiego — wrócili obaj. Byli może i inni ranni, ale tego nie czuli, gdyż rwali naprzód. Osunął się ranny Garbaczewski; koń jego poszedł za innymi, ale wnet zawrócił do swojego pana i stał bezradny nad leżącym ułanem.

Ci, co pognali dalej, tego nie widzieli. Przed nimi na sto kroków ciągnął się już nie rów, ale darnią kryty okop strzelecki. Sto strzelnic na nich patrzyło, a z każdej wystawał najeżony bagnet. Gęsto było Moskali, jak mrowia. Pada salwa jedna, druga, trzecia, dziesiąta. Chwilę zaterkotały karabiny maszynowe, ale głos ich się zgubił wnet, w ciągłym huku broni palnej. To nie kule pojedyncze już szły na jeźdźców i nie po jednej koło nich syczało — to szły ich roje, jak jeden przeciągły syk.

W okopie była przerwa. Na wiodącą tam drogę skręcił rotmistrz, skręcili i inni. Nie wszyscy... Łuszczewski już leżał.

Rotmistrz krzyknął: „Zdawajsia!" I stała się rzecz nieoczekiwana. Ci, ukryci w głębokim rowie piechury rosyjscy, których ułani nawet szablą dosięgnąć nie mogli, zdrętwieli na widok pędzących, ręce wznieśli do góry i o zmiłowanie prosili.

Okop był zdobyty. Ale z prawej flanki ogień nie zesłabł: owszem wzmógł się jeszcze. Padła Hechla rotmistrza i on sam miał już bok przeszyty. Chcieli go inni ratować. Dał znak ręką, by jechali dalej i tylko żegnał się z nimi. Za chwilę i Włodek trafiony w usta, padł wraz z koniem, osunął się ranny Jagrym. Topór teraz prowadził. Za nim wdarła się przez bramę reszta. Kilka koni okop wprost przeskoczyło. Zajechali na Moskali z tyłu. Kuszel jeden dosięgnął ich szablą i już płatnął piechura w głowę. Krzyknęli znów, że się poddają, a w piersiach tych kilkunastu ułanów, którzy tam dojechali, zbudziło się uczucie triumfu: Zdobyli okopy!!

Ale z flankowych rowów porwali się Moskale na bagnety. Padł przebity koń Topora. On broni się jeszcze rewolwerem i szablą, aż osunął się przeszyty dziesięcioma kulami. Obok zginął Rakowski. Na ten widok Moskale z frontowego okopu znów chwytają za porzucone przed sekundą karabiny. Na dwa kroki dają salwę do ułanów. Ale i tak źle mierzyli. Zranili konie nie ludzi.

Wtem z góry pada szrapnel, kartacz, czy granat — skąd szedł niewiadomo, czy to od armat, które ostrzelały przed chwilą pod lasem boczną patrol Rostworowskiego i Kossowskiego, czy od tych, które stały za okopem o 100 kroków, czy jeszcze od innych, niewiadomo. Dość, że pocisk padł w środek rosyjskiego okopu i jednym wybuchem zwalił nam pięciu ułanów. Kapral K. Karasiński, Tworkowski, Starczewski, walczący pod pseudoniem Rawskiego, Żwatszke i Majda padli w proch. Padli i zastygli, dzierżąc w dłoniach szable. Upadł wachm. Nowakowski, który potem opatrzony przez Moskali, zmarł w ciągu nocy z 10 otrzymanych ran; upadł z koniem kapral Bokalski, również ranny, który udając umarłego, dał się obrabować, lecz gdy doczekał się nocy, wypełznął z okopu, ubił kolbą karabinu placówkę rosyjską i przyniósł do sztabu meldunek o rozkładzie rowów.

Od dalszych salw, idących od okopu rezerwy czy szrapneli ranni zostali: Jakubowicz, Sierbiejewicz, Krawczyński, Prokop, kapral Sztembarth, Kułakowski, Ściborowski; zabity Eugeniusz Potok, słuchacz praw z Krakowa i Szysz, ogłuszony Łabędzki, zraniony Mesche, kapral Mieczysław Chwalibóg, Senowski i Firlit.

Tych kilku, co zostało w siodłach, przeszedł dreszcz. O 100 kroków przed nimi, za okopem rezerwy, rosyjskie armaty, ale dojechać do nich nie sposób, bo okop za wysoki i za długi. Pod jego ogniem przejechali, a inni przebiegli drogę do wsi i tamtędy siedmiu jeszcze do naszych pozycji wróciło.

Gdy mijali ten okop, doszedł ich głos rosyjskich oficerów: „Wot gieroje, mołodcy!" a z góry biły jeszcze do nich szrapnele.

Szarża była skończona.

Przed świtem następnego dnia Moskale, obawiając się dalszych ataków, opuścili bez strzału okopy pod Rokitną.

*) St. Rostworowski: „Szablą i piórem".

łecznych. Rada naczelna wobec ogólnej zmiany sytuacji politycznej udziela pełnomocnictwa P. P. S. i C. K. W. dla wspólnego zadecydowania o udziale P. P. S. w rządzie, gdyby zdaniem obu tych ciał partyjnych, konieczność podobna miała się w czasie najbliższym zjawić we warunkach, uniemożliwiających zwołanie ponowne rady naczelnej. Rezolucja ta została przyjęta 27 przeciwko 6 głosom.

Warszawa, 13 czerwca (Tel. wł.) Uchwała P. P. S. zapadła 27 głosami przeciw 6, czyli uzyskała 5 głosów ponad wymaganą przez kongres większość. Wniosek p. Kwapińskiego, domagający się bezwzględnego odrzucenia propozycyji udziału w rządzie, uzyskał tylko 7 głosów przeciw 27.

W dniu wczorajszym dokonała Rada naczelna P. P. S. wyborów do Centralnego komitetu wykonawczego P. P. S. Weszli do niego: Niedziałkowski, Ziemięcki, Czapiński, Daszyński, Kwapiński, Moraczewski, Arciszewski, Napiórkowski, Barwiński, Prausowa, Sochacki, Diamand, Biniszkiewicz i Szczerkowski.

STANOWISKO P. WITOSA.

Warszawa, 13 czerwca. (PAT). Klub P. S. L. odbył dzisiaj wieczorem pod przewodnictwem posła Witosa zebranie, w rezultacie którego wydano następujący komunikat:

Klub w przekonaniu, że obecnym poważnym zagadnieniom państwowym podołać może tylko rząd, oparty na stronnictwach centrum i lewicy, posiadający zaufanie szerokich mas włościańskich i robotniczych, podjął inicjatywę utworzenia takiego rządu. Skutkiem opornego stanowiska Narodowego Zjednoczenia Ludowego, akcja ta natrafiła na trudności. W poczuciu poważnej chwili i szkodliwości przeciągania przesilenia, klub P. S. L. oświadcza, że jeżeli w ciągu najbliższych dni negatywne stanowisko Narodowego Zjednoczenia Ludowego wobec propozycyi klubu P. S. L. nie ulegnie zmianie, odpowiedzialność za następstwa spadnie na Narodowe Zjednoczenie Ludowe.

SEJM ZBIERZE SIĘ WE WTOREK.

Warszawa, 12 czerwca (PAT). Konwent seniorów pod przewodnictwem marszałka Sejmu uznał mimo niezałatwienia przesilenia gabinetowego potrzebę odbycia plenarnego zebrania Sejmu. Wszystkie stronnictwa są zgodne w tem, że konieczności państwowe winny być załatwione bez zwłoki. Marszałek Sejmu wyznacza pełne zebranie Sejmu na wtorek 15 o godz. 6 wieczorem.

Z terenów plebiscytowych.

KONFERENCJE PATKA Z BENESZEM.

Praga, 12 czerwca. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Niektóre gazety francuskie, a za niemi także czeskie doniosły o sądzie rozjemczym na terenie Księstwa Cieszyńskiego, tak, jak gdyby sąd rozjemczy był już faktem dokonanym i jak gdyby zgodzili się na niego zarówno Czesi, jak i Polacy. Pogłoski te puszczane są celowo przez pewne koła francuskie, które za wszelką cenę pragnęłyby przyspieszenia rozwiązania sporu czeskiego. Inne pogłoski twierdzą, że sądu rozjemczego żąda rząd polski, czy też czecho-słowacki. Wobec tego należy stwierdzić, że stanowisko obu rządów zostało wobec konferencji ambasadorów przedstawione jasno. Rząd czeski żądał wzmocnienia wojsk koalicji i przeprowadzenia plebiscytu. Rząd polski użalał się na gwałty, oświadczając, że Czesi terorem uniemożliwiają plebiscyt. Nikt nie żądał sądu rozjemczego. Według ostatnich wiadomości, miał rząd polski dać do zrozumienia, że przyjąłby sąd rozjemczy, ale czyni go zależnym od wykonania pewnych warunków. Minister Benesz miał już w ubiegły czwartek wyjechać z Paryża, ale bezpośrednio przed odjazdem proszono go, aby zaczekał na przyjazd polskiego ministra spraw zagranicznych, Patka, który życzy sobie rokować w sprawie cieszyńskiej. Minister Benesz z jednej strony stoi na tem stanowisku, jakie wyłuszczył wobec konferencji ambasadorów i Ligi narodów, z drugiej zaś jest przekonanym, że rozstrzygnięcie sprawy musi nastąpić za zgodą wszystkich kompetentnych czynników politycznych. Minister Benesz zawiadomił polską delegację, jak i miarodajne koła sprzymierzonych, że chętnie będzie rokował w tej sprawie z ministrem Patkiem, aby poznać dokładnie stanowisko rządu polskiego. — Rokowania między ministrem Beneszem a ministrem Patkiem zaczynają się dzisiaj. Wszystkie pogłoski o sądzie rozjemczym, albo o ewentualnem rozstrzygnięciu sprawy cieszyńskiej przez króla belgijskiego są w zupełności przedwczesne.

TUSAR O CIESZYŃSKIEM.

Praga, 13 czerwca. (PAT). Czeskie biuro prasowe donosi: Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego złożył minister T u s a r następujące oświadczenie:

Do wiadomości ogółu doszło w ostatnim czasie, że aljanci w sprawach Śląska Cieszyńskiego proponują sąd rozjemczy. Tym sposobem jednak walka o terytorjum Śląska rozpoczęłaby się na nowo. Uważaliśmy Księstwo Cieszyńskie za część Czechosłowacji i gdy na konferencji pokojowej wybuchł spór między nami a Polakami, trwaliśmy na tem stanowisku. Zawsze lojalni wobec naszych sprzymierzeńców, pewni przyjaznego usposobienia (?!) ludności Śląska Cieszyńskiego, pewni dobrej wiary, skłonni do zgody, poddaliśmy się plebiscytowi. Dążyliśmy do przyspieszenia rozstrzygnięcia, aby zakończyć trudne położenie ludności cieszyńskiej i wzajemne rozprężenie obu państw, co niektórzy Polacy doprowadzić chcą do ostateczności. Benesz pojechał do Paryża, aby poinformować czynniki zagraniczne o położeniu. Jego akcja okazała, że nasze sumienie jest czyste (?). Po kilkakrotnych protestach naszych u konferencji ambasadorów, postanowiła konferencja przed kilku dniami zwrócić się do rządu w Warszawie i Pradze i rozwiązać sprawę Śląska Cieszyńskiego przez orzeczenie sądu rozjemczego. Pomiędzy Polską i Czechami nie rokowano w tej sprawie. Dla sprzymierzonych rozwiązanie w tej sprawie jest bardzo trudne, gdyż chodzi o dwóch sprzymierzeńców, na których aljantom w równej mierze zależy, a rozwiązanie nie zadowolni z pewnością żadnej strony. Drogą, którą spodziewają się tę sprawę załatwić, jest sąd rozjemczy.

Wiedeń, 13 czerwca. (Tel. wł.). »Neues Wiener Abendblatt« zamieszcza wywiad z czeskim prezydentem ministrów, Tusarem, na temat kwestji cieszyńskiej. Tusar oświadczył: Stan niejasności, w jakim się znajduje zagadnienie cieszyńskie, nie dopuszcza oficjalnych i wiążących wynurzeń. Nastąpią one dopiero po powrocie Benesza i po złożeniu przez niego sprawozdania co do szczegółów. Rząd i opinja publiczna są jednakowoż zupełnie w tem zgodne, że postanowienia traktatu pokojowego w Wersalu i w St. Germain nie mogą doznać w żadnym punkcie jednostronnej zmiany lub rewizji. Nie należy zapominać, że czecho-słowaccy przedstawiciele na konferencji pokojowej swojego czasu z ciężkiem sercem zgodzili się na żądanie polskie co do plebiscytu i że szerokie koła ludności w Cieszynie, na Spiszu i na Orawie zaangażowały się duszą i sercem (?) za pozostaniem przy Czechosłowacji. Poza tem są miarodajne dla oceny obecnej sytuacji oświadczenia, które złożyłem na onegdajszem posiedzeniu senatu i na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów.

PLOTKI CZESKIE O OBSADZENIU WOJSKIEM CIESZYŃSKIEGO.

Morawska Ostrawa, 13 czerwca (Tel. wł.) Szerzą się tutaj wieści, że Polacy zamierzają jakoby obsadzić Cieszyńskie wojskiem. Dnia 11 lipca ma nastąpić proklamacja o wcieleniu Cieszyńskiego do Polski.

ZWIĄZEK REDAKTORÓW NA MAZURACH.

Olsztyn, 13 czerwca (PAT). Dzienniki z terenów plebiscytowych Mazurów, Warmji i powiatów nadwiślańskich uchwalili założyć w Olsztynie związek redaktorów polskich powyższych terenów celem owocniejszej pracy.

SPOSÓB PROPAGANDY NIEMIECKIEJ.

Olsztyn, 13 czerwca (PAT). »Aermel. Volksstimme«, dziennik polski, wydawany w języku niemieckim, ogłasza ciekawy przyczynek do niemieckiej propagandy plebiscytowej. Na propagandę plebiscytową przeznaczyły Niemcy 10 miljonów marek, 480 agentów prowadzi akcję, na listach płatnych agentów widnieją nazwiska sędziów, wyższych urzędników i oficerów rezerwowych.

PRZED »DNIEM NIEMIECKIM« W MALBORGU.

Olsztyn, 13 czerwca (PAT). Niemcy, chcąc zatrzeć wrażenie, jakie wywołał na członkach komisji międzysojuszniczej »Dzień Polski«, postanowili urządzić w Malborgu dnia 20 czerwca »Dzień niemiecki«. Rozrzucili w tym celu proklamację, wzywające do najliczniejszego udziału w tej manifestacji.

Krassin traci grunt pod nogami.

Wiedeń, 13 czerwca. (Tel. wł.). »Petit Journal« dowiaduje się z Londynu, że Krassin w Anglji traci grunt pod nogami. Przy pierwszem spotkaniu wywarł on dobre wrażenie na Lloydzie George i wywołał pewne nadzieje. Przy drugiem spotkaniu nie miał nic więcej do zaofiarowania, jak tylko słowa. Radiotelegram moskiewski, który doniósł o rzeczywistych, czy też urojonych wydarzeniach w Reszt, wywołał pewną nieufność w rządzie angielskim. Obecnie wątpią w szczerość Krassina i sądzą, że doniesienia jego o surowcach, gotowych do eksportu, były tylko w tym celu czynione, aby pozyskać angielskie walory przemysłowe.

Ameryka przeciw stosunkom z sowietami.

Nauen, 13 czerwca. (PAT). Radio. Według »Herolda«, odrzucają Stany Zjednoczone nawiązanie stosunków z Rosją sowiecką, ponieważ liczą się z jej bliskim upadkiem.

Litwini rokują z sowietami i mobilizują.

Wiedeń, 13 czerwca. (PAT). Donoszą z Kopenhagi: Kowieński korespondent »Berlingske Tidende« podaje, że litewska delegacja pokojowa, która wróciła z Moskwy do Kowna, uda się w najbliższym czasie znowu do Moskwy, aby kontynuować rokowania pokojowe. Aby zabezpieczyć się przed dalszym rozwojem walk polsko-rosyjskich i przeciwko wszelkim niespodziankom, zarządził rząd litewski mobilizację armji litewskiej.

Delegat sowiecki w Chinach.

Paryż, 12 czerwca. (Tel. wł.). »Temps« donosi, że w następstwie wymiany depesz pomiędzy rządem Chin a rządem sowietów delegat sowiecki wyjechał do Pekinu.

Konferencja pięciu mocarstw.

Wiedeń, 13 czerwca. (PAT). Donoszą z Paryża: Z kół wiarogodnych donoszą, że Lloyd George dąży do usunięcia definitywnego rady najwyższej i do utworzenia w jej miejsce konferencji pięciu mocarstw, mianowicie: Anglji, Włoch, Francji, Niemiec i Rosji.

Konfiskata zysków wojennych we Włoszech.

Wiedeń, 13 czerwca. (PAT). Donoszą z Rzymu: Organ Giolittiego, »Stampa«, podaje, że program Giolittiego w głównych punktach zmierza do konfiskaty zysków wojennych.

Paryż, 13 czerwca (PAT). Pewne informacje prasy włoskiej pozwalają przypuszczać, że Giolitti utworzy gabinet, złożony w większości z interwencjonistów, którzy życzyli sobie wystąpienia Włoch we wojnie po stronie sojuszników.

Flota francuska powiększyła się.

Paryż, 12 czerwca (PAT). Ag. Havasa. Podczas dyskusji parlamentarnej w sprawie budżetu marynarki handlowej podsekretarz stanu Bignon oświadczył, że flota francuska, licząca przed wojną 2.000.000 ton pojemności, dzięki odszkodowaniu osiągnęła liczbę 3,550.000 ton.

Przewrót polityczny w Chinach.

Paryż, 12 czerwca. (Tel. wł.). »Temps« donosi: W Chinach dokonał się przewrót polityczny. Rząd południowych Chin został obalony. — Wszystkie dekrety, jako też pożyczki, zaciągnięte przez ten rząd, zostały unieważnione. Nowy rząd, na którego czele stanął były prezydent Chin, rozpoczął na nowo rokowania z rządem Chin północnych.

Ze zjazdu demokratycznego.

Lwów, 12 czerwca.

Na zjeździe mężów zaufania demokracji polskiej w dniu 6 bm. wygłosił b. premjer

JAN KUCHARZEWSKI

znamienny referat na temat roli, jaką demokracja i inteligencja polska odegrać powinna w obecnych stosunkach w Polsce. Oto obszerniejsze streszczenie referatu p. Jana Kucharzewskiego:

Elementarnym obowiązkiem obywatelskim obozu demokratycznego jest organizowanie się celem wzięcia zbiorowego czynnego udziału w życiu państwowem tworzącej się Polski. Usuwając się lub dając się usunąć od tego udziału, demokracja bierze na siebie ciężką odpowiedzialność. Demokraci polscy we wszystkich ośrodkach Polski są zaciekle zwalczani przez obozy, które dzięki większej sprawności agitacyjnej, bezwzględności stosowanych środków, posiadają umiejętność przedstawiania jako własnych zasług wszelkich pomyślnych dla narodu polskiego wydarzeń. Lecz żadne ataki na demokrację nie usprawiedliwiają jej abstynencji od udziału w życiu państwowem. Narażenie się na napaści i kalumnie stanowi dolę każdego obozu politycznego, i przyszłość potępi demokrację, jeśli nie uczyni wszelkich wysiłków, celem zorganizowania się w obóz, mogący zaważyć na szali życia politycznego. Gdy historja rozpocznie bezstronny rozbiór wydarzeń wojny, wówczas stwierdzi, iż demokracja polska rozbita na grupy, na ogół kierowana była od początku wojny trafnym instynktem.

Ci z demokratów, którzy poza granicami Polski podczas wojny przez czas dłuższy przebywali i tam o sprawie polskiej otwarcie pisać mogli, wystąpili odrazu w druku z uzasadnieniem wobec świata potrzeby odbudowania niepodległej Polski, jako wielkiego państwa, drogą zjednoczenia wszystkich trzech zaborów. Do odbudowania Polski niepodległej potrzeba było dwóch kardynalnych warunków; rozbicia Rosji i rozbicia Niemiec. Gdyby rozbicie Niemiec nastąpiło w drodze zwycięstwa Rosji na froncie zachodnim, Polska byłaby dziś prowincja moskiewską.

Pojmowanie korzyści klęski rosyjskiej dla Polski bynajmniej nie oznaczało nieżyczliwego stosunku do reszty mocarstw koalicji, jak to utrzymywała niesumienna agitacja partyjna. Przeciwnie, dopiero upadek Rosji wytworzył możność przymierza i przyjaźni między Polską jako państwem niepodległem, a mocarstwami Zachodu. Gdyby był oręż rosyjski rozstrzygnął kampanję na froncie wschodnim, alianci zachodni przy całej dla Polski sympatji, nie byliby w stanie wyrwać swemu zwycięskiemu sojusznikowi ziem polskich. Zupełnie wyraźne świadectwa niezbicie wskazują, że państwa zachodnie zmuszone były uznać Polskę za własność Rosji w razie zwycięstwa rosyjskiego.

Dziś, gdy mocarstwa Zachodu wyszły zwycięsko z walki, powiedzieć można napewno, iż nietylko dla Polski, lecz i dla nich i dla całego świata jest rzeczą pomyślną, iż kampanję rozstrzygnęła nie Rosja, której barbarzyństwo wychodzi dziś na jaw przed całym światem, ale demokratyczne i cywilizowane państwa Zachodu przy udziale Stanów Zjednoczonych.

Ogromna większość ludzi, stojących na stanowisku budowy zawiązków państwa polskiego już podczas wojny, bynajmniej nie kierowała się wiarą w zwycięstwo mocarstw centralnych, a już nikt bodaj szczególną dla tych mocarstw sympatją. Działano z poczucia obowiązku — skorzystania z możności położenia choćby skromnych fundamentów pod instytucje przyszłego państwa i wyjścia ze stanu bezpaństwowego, w jakim naród dotychczas był pogrążony. Byli ludzie, którzy poszli dalej i postawili kroki niefortunne, a zbyteczne, jakkolwiek działali w dobrej wierze. Lecz naprzód nie można uogólniać tych błędów, następnie każdy obóz w tak tragicznej, przełomowej chwili, musi popełniać błędy i pewnie, conajmniej równie liczna byłaby litania błędów ludzi z obozu przeciwnego. Wielki błąd popełniłby demokraci, gdyby pod wpływem niesumiennie uogólnianych zarzutów mieli zniechęcić się do pracy publicznej.

Cudzoziemcy z zachodu do Polski przybywający, zwracają wciąż uwagę na nieobecność w Polsce obozu środkowego, sterowanego przez inteligencję demokratyczną, tak liczną u nas, a tak niezastąpioną w pracy publicznej, wobec niskiego stanu oświaty i małego politycznego wyrobienia mas ludowych. Naturalnem zadaniem tej demokracji w dziedzinie zewnętrznej powinnaby być walka z tem uprzedzeniem, jakie zupełnie widocznie panuje w wielu krajach Zachodu przeciwko narodowi i państwu polskiemu. Przedstawiciele wrogich nam obcych żywiołów umieli dotrzeć do kół demokratycznych Zachodu, wytrwale i umiejętnie agitując na rzecz swej sprawy we wszystkich organizacjach, zjazdach, wydawnictwach międzynarodowych, w których demokracja polska świeci nieobecnością.

W życiu wewnętrznem potrzeba pospolitego ruszenia ludzi oświeconych i mających pewne wyrobienie polityczne coraz mocniej jest odczuwana. W pierwszych miesiącach niepodległości, w sposób demagogiczny i niesmaczny deklamowano o piastowej mądrości ludu wiejskiego, który rozstrzygnie swym przyrodzonym rozumem wszelkie sprawy państwowe. Był również krótki czas, iż ludzie występujący w imieniu proletarjatu robotniczego mniemali, że zdołają sami Polsce przewodzić. Był czas, iż obozy polityczne zachłanne i hałaśliwe dawały do zrozumienia, że dostarczą Polsce z własnego grona specjalistów do wszelkich dziedzin pracy państwowej. Wszystkie te mistyfikacje należą do przeszłości. Dziś potrzeba zużytkowania wszystkich sił inteligentnych jest powszechnie uznawana, i abstynencja części inteligencji jest obok innych czynników w części własną winą demokracji. Stanowi to naturę rządów demokratycznych i parlamentarnych, iż wstępują do współzawodnictwa w życiu politycznem obozy duże i idą ławą. Kto zaniedbuje szerszej organizacji i idzie luzem, ten zostaje na marginesie czynnego życia politycznego. Demokracja polska na terenie dawnego zaboru austrjackiego ma piękną przeszłość i tradycje świetnych imion. Była ona przez dłuższy czas głównem siedliskiem niewygasłych dążeń narodowych w tej dzielnicy i ogniskiem doniosłych demokratycznych poczynań, toczyła gorącą walkę ze swojską reakcją, z politycznym oportunizmem, z obywatelską biernością. Lecz gdy wystąpiły na scenę inne obozy polityczne, posługujące się aparatem agitacji politycznej wśród mas i wszelkiemi środkami demagogji, demokracja została w tyle. Obozy te inne żyły często ideami, które wytwarzali demokraci, jak Lelewel, Goszczyński, Smolka, Romanowicz, Szczepanowski i inni. Demokracja tworzyła myśl, wskazywała drogę czynu, a hasła jej chwytały w lot obozy sprawniejsze i bezwzględniejsze. »Sic vos non vobis« — taka mogłaby być dewiza demokracji w niedawnej przeszłości.

Na terenie dawnego zaboru rosyjskiego dziś ruch ku tworzeniu obozu demokratycznego jest widoczny. Liczni ludzie, którzy w Polsce ujarzmionej główne zadanie widzieli w pracy nad odzyskaniem bytu państwowego, teraz gdy już mamy niepodległość, chcą pracować nad formą bytu Polski i w formę tę pragną wlać treść istotnie demokratyczną. Mamy dotychczas formy państwa demokracyjnego. Mamy luzem chodzących demokratów, nie mamy demokracyj. Tam gdzie do rozstrzygania najwyższych zagadnień państwowych powołani są w ogromnej większości ludzie mało oświeceni i politycznie wyrobieni, zamiast demokracji tworzy się oligarchia; tam gdzie poczucie obywatelskie nie jest jeszcze powszechnie wyrobione, górują troska o materjalne interesy jednostek, lub klas, obok bierności w sprawach ogólnej polityki narodowej.

Demokracya Polska, która pochodzi dziejowo z jednego pnia, powinna napowrót zjednoczyć się. Nawet jeszcze po rozbiorach i po rewolucji listopadowej jedność dążeń demokratycznych podtrzymywana była przez emigrację. Goszczyński we Lwowie, Heltman w Krakowie, Konarski na Litwie, liczni emisarjusze w zaborze pruskim i Kongresówce szerzyli zasady wytworzone przez wychodźców powstania listopadowego. Po r. 1863 dopiero jedność myśli demokratycznej uległa nadwątleniu.

Dziś istnienie odrębne niezależnych od siebie ognisk demokracji jest przeżytkiem i anachronizmem. Ta w stolicy Małopolski wschodniej ta idea natrafia z pewnością na grunt przygotowany. Ta dzielnica w bohaterskiej swej obronie walczyła nietylko o swe własne istnienie, lecz o byt całej Polski i krwawym plebiscytem przypieczętowała nierozerwalną swą łączność z resztą Rzeczypospolitej. Naród, któryby nie utrzymał w swych granicach tej męczeńskiej dzielnicy, nie byłby już narodem niepodległym. Ruś — Ukraina, gdyby była skłóciła się śmiertelnie z Polską, wyrywając jej w swoim czasie to polskie miasto, popełniłaby krok samobójczy. Musiałaby rzucić się w objęcia Rosji, która chce jej wydrzeć sam jej byt narodowy. A wówczas fala wschodnia, wrzynająca się w ciało Rzeczypospolitej, ścisnęłaby wspólnie z falą zachodnią niemiecką naród polski tak, iż byt jego niepodległy byłby beznadziejnie zagrożony. Demokracja Małopolski zrozumiała tę nierozerwalną łączność. Demokracja reszty Rzeczypospolitej rozumie to doskonale, że niema Polski bez Lwowa. Ta solidarność narodowo-polityczna jest podłożem do solidarnej pracy i organizacji demokratycznej. Wcielenie zaś w życie zasad demokracji na całym obszarze Polski to sprawa żywotna dla istnienia narodu.

KRONIKA.

Kraków, 13 czerwca.

NABOŻEŃSTWO ZA POLEGŁYCH POD ROKITNĄ odbędzie się w poniedziałek, dnia 14 bm. o godzinie 10 rano, a nie o 9, jak to pierwotnie ogłoszono.

BOHATERSCY ŻOŁNIERZE. Jak wiadomo, dnia 27 maja poległ śmiercią bohaterską major sztabu jeneralnego S z u l a - S k o e l d k r o n y, podczas operacyj na froncie bolszewickim. Dwaj strzelcy konni z 4 dyonu 4 pułku strzelców konnych: kapral z 8 szwadronu strz. kon. W o l ś n i c k i Antoni i patrolowy M a c i e j e w s k i Stanisław z bohaterską odwagą podczas ataku i ognia nieprzyjacielskiego wyrwali z rąk bolszewickich śp. majora Szula-Skoeldkrony, unosząc go na koniu do swoich placówek.

WYDZIAŁ MAŁOPOLSKIEGO KOŁA ZWIĄZKU MIAST odbył kwartalne zgromadzenie w sali magistratu krakowskiego. Na posiedzenie to przybyli: prez. m. Lwowa Neuman, burmistrz Rzeszowa dr Krogulski, burmistrz Tarnowa dr Tenil, burmistrz Przemyśla Kostrzewski, Doliny inż. Stroka, Wieliczki dyr. Aywas i Lanckorony dyr. Daisenberg. Z Krakowa wzięli udział w posiedzeniu wiceprez. Rolle oraz sekretarz Związku dr Przeorski.

Na posiedzeniu przedewszystkiem złożył wiceprez. Rolle sprawozdanie z małopolskiego Koła związku miast, przedstawiając wydziałowi tok agend biura Związku w ubiegłym kwartale, poczem rozwinęła się dyskusja nad najważniejszemi obecnie dla Związku aktualnemi sprawami. Bardzo obszernie omówiono sprawę ustroju administracyjnego państwa oraz stanowisko w nim samorządu miejskiego, następnie sprawę miejskiej ordynacji wyborczej, zwłaszcza w odniesieniu do stosunków narodowościowych w Małopolsce wschodniej. W sprawie tej biuro Związku zbiera obecnie materjały, aby na ich podstawie opracować odnośny memorjał. Niestety praca w tym kierunku postępuje naprzód powoli ponieważ powoli napływa materjał. Na 200 rozesłanych przez biuro kwestjonarjuszy nadeszły dotąd odpowiedzi z 18 miast.

Żywą i obszerną dyskusję wywołała sprawa finansów miejskich, których stan we wszystkich prawie miastach małopolskich przedstawia się nad wyraz krytycznie. Szeroko omawiano także kwestję drożyzny i środków zaradczych przeciwko dalszemu jej wzrostowi oraz dróg dążących do obniżenia cen, przy jednoczesnem niepozbawianiu miasta dowozu żywności, więc np. o przymusowych spędach bydła przy ustanowieniu cen maksymalnych na żywy towar itd. Sprawa również obszernie traktowaną była kwestja rozrostu miast, przyłączanie do ich gmin podmiejskich itp. W tej sprawie także biuro związku zbiera materjały i je opracowuje.

Dla załatwienia najbliższych i najważniejszych obecnie spraw, tyczących związku i miast małopolskich wogóle, uchwalono wysłać delegację do Warszawy, dla przeprowadzenia tam pertraktacyj z odnośnymi czynnikami rządowymi. Do delegacji tej wybrani zostali pp. prez. Neuman, wiceprez. Rolle, burmistrzowie Kostrzewski, Stroka, Aywas i sekretarz dr Przeorski.

ZASTÓJ W HANDLU. Gwałtowna zniżka cen zarówno na wyroby tekstylne, żelazne, jak na produkta spożywcze za granicą — oddziałała także na handel w Krakowie. Wytworzył się zastój. Kupcy, którzy poprzednio nabyli towar po wysokich cenach, nie chcą ich obecnie taniej sprzedawać. Publiczność zajmuje wobec tego stanowisko wyczekujące i cen dawnych, względnie dotychczasowych, a bardzo wysokich, płacić nie chce. — Nawet towary konsumcyjne, a do pewnego stopnia zbytkowne, jak czekolada, kakao, daktyle, rodzynki itp., przepełniają skromne nawet sklepy, nie znajdując nabywców, gdyż ceny ich są nadmiernie wysokie.

Natomiast niezrozumiałe i gorszące są w Krakowie ceny artykułów spożywczych. Masło z powodu zniżenia cen maksymalnych, znikło z widowni, mleka z trudnością dostać można i to po cenach znacznie wyższych od maksymalnych, owoce trzymają się cen zawrotnych, chociaż jest ich poddostatkiem i nie znajdują nabywców.

Panuje wogóle w handlu przesilenie, które musi się skończyć, wcześniej lub później, spadkiem cen, choćby to dla kupców było zjawiskiem przykrem. Za granicą rzucono hasło: nie kupować! Nasze sfery konsumcyjne, wyniszczone horendalną drożyzną, powinny obniżyć zakupy do rozmiarów najmniejszych, ograniczając się do towarów istotnej, nieodzownej potrzeby. „Pasek" musi pęknąć.

NOWE CENY WĘGLA. Magistrat podaje do publicznej wiadomości, że wskutek nowego bardzo znacznego podwyższenia cen węgla z kopalń małopolskich przez państwowy urząd węglowy w Warszawie, oraz znacznego podwyższenia należytości kolejowych, musiały ulec ponownie znacznemu podwyższeniu ceny maksymalne węgla w Krakowie. Ceny te są obecnie następujące: w składach hurtowników przy dworcu kolejowym: za wagon 10 ton 8000 mk., przy poborze ponad 10 ctn. włącznie 88 mk. za 1 cetnar; przy poborze poniżej 10 ctn. mtr. 89 mk.; przydziały dla drobnych handlarzy po 87 mk., w składach drobnych handlarzy w Krakowie i w Podgórzu 99 mk. za 1 ctn. mtr. Cena węgla sprzedawanego na galarach przez Żeglugę Polską 94 mk., za odwóz ze składu grosisty w Krakowie i w Podgórzu 7 mk. od 1 ctn., za zniesienie do piwnicy 3 mk.

W SPRAWIE PRZYJMOWANIA DEPESZ. Tel. nam z Warszawy: Do ministerstwa poczt i telegrafów napływają zażalenia na nieprzyjmowanie telegramów do miejscowości, które jeszcze nie figurują w spisach urzędowych. Ponieważ obecnie nie ustalono jeszcze granic państwa polskiego i z powodu wciąż przybywających nowych miejscowości, wykazy miejscowości nie mogą być drukowane i rozsyłane wszystkim urzędom, ministerstwo poleciło w wypadkach nieodnalezienia nieznanych miejscowości w wykazach, telegrami bezwarunkowo przyjmować na odpowiedzialność nadawcy. Telegramy takie będą skierowane do najbliższych punktów od nieznanych miejscowości, skąd będą odsyłane do miejsca swego przeznaczenia.

O OTWIERANIE SCHRONISK I GOSPÓD TURYSTYCZNYCH W NIEDZIELĘ. Ze sfer turystycznych piszą nam: Uchwała o zamykaniu przedsiębiorstw gospodno-szynkarskich niesłusznie rozszerzana bywa na schroniska turystyczne i gospody, stanowiące punkt oparcia dla ruchu turystycznego. Mieszkańcom Krakowa, szukającym wytchnienia w niedziele i święta w uroczych zakątkach np. Bielan, grozi to, że nie będą mogli nigdzie odpocząć, ni napić się bodaj szklanki mleka. Zamknięto np. jedyne schronisko na Bielanach, uniemożliwiając wycieczki w tą stronę. Możeby wysokie starostwo wglądnęło w tę sprawę i usunęło niesłuszny zakaz, godzący w ledwie kiełkujący u nas ruch turystyczny.

Z ODYSSEI JEŃCA. Świeżo przybyły z niewoli rosyjskiej p. Józef Wilczek, w swoim czasie członek zarządu Sokoła przemyskiego, który wstąpił do Legjonów Piłsudskiego w roku 1914 i dostał się do niewoli pod Mołotkowem, opowiedział nam niektóre szczegóły ze swojej odyssei. Wzięto ich razem 104 do niewoli i przewieziono do Kijowa, gdzie kilku rozstrzelano, resztę wysłano do Moskwy. Tam zaopatrzył ich Komitet polski w bieliznę i trochę grosza, poczem wyprawiono ich do Buja w gub. Kostromskiej, a następnie do Turkiestanu, gdzie zatrudniono ich przy zbieraniu bawełny. P. Wilczek bawił w Skobelewie w Turkiestanie do 31 stycznia 1920 r. W tym bowiem czasie władza sowiecka nakazała wyprawić inwalidów do domu. Po przeprowadzonych oględzinach lekarskich pozwolono na wyjazd 30 jeńcom ze Skobielewa i tych wysłano do Taszkientu. Tam dobrano jeńców z innych okolic i wyprawiono razem 300 ludzi do Moskwy, gdzie Polaków i Ukraińców, mających niżej 40 lat, zatrzymano, a resztę puszczono w dalszą podróż. W Moskwie umarł pułk. Meier, jeden z oficerów austrjackich, należący do transportu. Z Moskwy wyprawiono ich do Narwy, potem do zatoki fińskiej, skąd na dużym okręcie niemieckim przyjechali do Świnoujścia. Na okręcie i w Świnoujściu Niemcy odnosili się bardzo przychylnie do jeńców. To samo działo się także w Berlinie i Dreźnie, skąd na Passawę przybyli do Wiednia, gdzie doznali nieszczególnego przyjęcia ze strony polskiej, bo w Stiftkaserne na Marjahilf. zabrano im papierosy i zapędzono do roboty.

Polacy z Królestwa, między którymi jest wielu „bieżeńców", znajdujący się w Turkiestanie, prosili, aby kraj ich ratował, bo ich tam gnębią, nie chcą puścić do Polski i zabierają mienie. Dużo jeńców uciekało stamtąd przez Persję, ale jeszcze około 30.000 jeńców różnych narodowości pozostało na miejscu. Polacy specjalnie są prześladowani obecnie, wszystkie towarzystwa polskie rozwiązano.

W czasie przejazdu jeńca przez Moskwę był tam właśnie wybuch amunicji. Winę zwalono na Polaków i poddano ich ścisłej kontroli, wielu aresztowano. Drożyzna w Moskwie bardzo wielka. Szklanka mleka kosztuje 150 rb., funt chleba 400 rb., funt słoniny 2.500 rb., tylko mahorka względnie tania. Pieniędzy bolszewickich jest dużo, ale mimo to drożyzna daje się bardzo odczuwać.

Kilku mieszkańców Turkiestanu prosiło p. Wilczka o udzielenie wiadomości rodzinom. I tak: Józef F i r e k z Taklinowa pod Noworadomskiem zawiadamia rodzinę, że żyje, podobnie Franciszek S t r u s i ń s k i prosi o uwiadomienie p. Leona Janowskiego w Oborach ad Złaków, że żyje, p. B e r a n e k uwiadamia o tem samem Marję Chojecka w Warszawie, a Ferd. B e r g e r rodzinę w Zabłociu ad Żywiec.

POPIS UCZNIÓW DRAMATYCZNYCH. W teatrze im. Słowackiego odbył się wczoraj popis uczniów kursów dramatycznych M. Jednowskiego i dra Z. Nowakowskiego. Młoda, bo zaledwie rok działalności licząca szkoła, wyprowadziła na scenę kilkunastu kandydatów i kandydatek sztuki dramatycznej, która w chwili obecnej młodym aspirantom sceny coraz szersze otwiera horyzonty. Na program popisu złożył się prolog z „Nocy listopadowej" Wyspiańskiego, dwa fragmenty ze „Zemsty", sceny z „Zaczarowanego koła" Rydla, monologi ze sztuk Słowackiego i scena ze „Szkoły żon" Moliera. Wszyscy niemal popisujący się przedstawili się jako materjał dla sceny zupełnie przygotowany, a u kilku osób stwierdzić można było talent nieprzeciętny, zasługujący ze wszech miar na staranne pielęgnowanie i życzliwe poparcie.

W zbiorowej scenie z „Nocy listopadowej" zwróciła na siebie w pierwszym rzędzie uwagę pani Zula Chełmińska w roli Pallady. Wykazała doskonałe warunki zewnętrzne, głos dobrze postawiony, giętki, dykcję jasną, wyraźną, interpretację tyrady stylową i inteligentną. Rolę Wysockiego wygłosił z przejęciem w stylu patosowym p. Czesław Krueger. W tyradach sześciu Nik występowały u wszystkich uczenic zalety jasnej, poprawnej dykcji i myślowe przygotowanie, które się uwidoczniło w artystycznej deklamacji. Każda z przedstawicielek znalazła następnie sposobność popisania się warunkami głosu i techniką w jakimś solowym lub zespołowym ustępie. Panna I. Szemke bardzo efektownie wypowiedziała monolog Judyty z „Księdza Marka", zdradzając zdolności w kierunku dramatycznym, p. Wójcikówna dała doskonały zarys roli Djany z „Nowej Dejaniry", utrzymany w poetyckim stylu. W żywym i dosadnym wyrazie wypadła scena z „Zaczarowanego koła", odegrana przez p. Turowską i p. Dobiesława. Oboje wcielili się doskonale w styl chłopski i dali postacie żywe o podkładzie realistycznym. Ślicznie wypadła scena ze „Szkoły żon" — dająca poznać w pannie Śniadeckiej talent szczery, idący po dobrej drodze rozwoju. Partner jej p. Gołębiowski, który nadto zagrał trudną rolę Papkina, wykazał w niej dużo giętkości i szeroką już skalę artystycznych środków. P. Medrzewski, którego znamy już jako adepta teatru Słowackiego, rozporządza również znaczną techniką, co udowodnił w sympatycznem ujęciu roli Wacława i Dyndalskiego. Dobrym nabytkiem dla sceny może być także p. Wrońska, która w „Opowiadaniu Salusi" ze „Snu srebrnego" ujawniła właściwość do ról bohaterskich.

Całość popisu sprawiła bardzo sympatyczne wrażenie i dała świadectwo usilnej pracy i fachowości obu kierowników pp. Jednowskiego i Nowakowskiego, którzy w krótkim czasie umieli zgromadzić i przygotować taki interesujący i wyszkolony zespół młodych, garnących się pod skrzydła Melpomeny talentów. W. Pr.

„ZA KRÓLA SASA". Sezon dramatu dobiega końca: „Zazdrość" była ostatnią premjerą ściśle dramatyczną. Obecnie teatr zajęty jest przygotowaniami do niezwykłego widowiska, które będzie poniekąd przejściem do sezonu muzycznego. Jest to komedja literata warszawskiego Jerzego Guranowskiego pt. „Za króla Sasa", osnuta na tle anegdoty z życia Augusta Mocnego. Osobliwością tego widowiska jest w ostatniej akcie przedstawienie opery wobec króla w drezdeńskim teatrzyku zamkowym. Operę, zatytułowaną „Żona dwóch mężów" napisał autor w stylu epoki. Muzykę w takimże guście skomponował B. Wallek-Walewski. Część wokalną wykona swojemi siłami Towarzystwo operowe. Orkiestra, traktowana przez kompozytora kameralnie, składa się z 15 instrumentów.

Z TEATRU POWSZECHNEGO. Dziś i jutro niezmiernie zajmująca komedja Vebera „Bęben", we wtorek zaś wznawia nasz teatr po dłuższej przerwie krotochwilę francuską pt. „Chrześniak wojenny". Główne role w tej doskonałej farsie odtwarzają pp. Czechowska, Morska, Jarniński, Korecki, Sarnowski i Zbucki. Najbliższą nowością repertuarową będzie wyborna farsa Schoenthana i Kadelburga pt. „Stara komedjantka" z p. Kolman w roli tytułowej. Premjera w sobotę 19 bm.

Z TEATRU „BAGATELA". W poniedziałek i we wtorek raz jeszcze pojawi się Frenkiel w „Grubych rybach", a we środę 16 bm. rozpoczną się występy Kazimierza Kamińskiego, polskiego Kainza i Coquelina zarazem, którego dyrekcja „Bagateli" pozyskała na dziesięć zaledwie występów w Krakowie. Kazimierz Kamiński wystąpi w niezwykle silnej i sensacyjnej sztuce Pawła Lindaua pt. „Prokurator Hallers"

Bilety na wszystkie ostatnie występy Mieczysława Frenkla oraz na inauguracyjny występ K. Kamińskiego nabywać można już przy kasie teatru.

RAUT NA DOCHÓD POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA w salach Kasyna wojskowego, który się odbędzie we wtorek dnia 15 bm. zapowiada się wspaniale. Cenny udział przyrzekł znakomity artysta Frenkiel. Do uświetnienia tego wieczoru, który o godz. 9 rozpoczną produkcje orkiestry wojskowej, przyczyni się także występ prof. W. Łabuńskiego, Aleksandry Szafrańskiej i „Echa". Bilety można nabywać w księgarni S. Krzyżanowskiego i przy kasie w dniu rautu.

MANIFESTACYJNY KONCERT PLEBISCYTOWY, który się odbył dnia 11 bm. br. w Sokole krakowskim przy pełnej sali, dzięki znakomitemu i nowemu programowi „Echa", interpretacji Chopina przez pianistę Uruskiego, oraz pieśniom p. Zbigniewiczówny, odśpiewanych z rytmem i siłą wyrazu, stał się zarazem manifestacją plebiscytową. Na prośbę uniwersytetu żołnierskiego, urządzającego ten koncert, przemówił znany działacz plebiscytowy ks. dr T. Kruszyński, wyrażając imieniem zebranych protest przeciwko krzywdzącemu przyspieszeniu plebiscytu na Mazurach, których plebiscyt zaskoczy zupełnie niezorientowanych i nieprzygotowanych. Protest ten winien się stać hasłem dla całego narodu polskiego w tej sprawie. Uniwersytetowi żołn. przy D. O. G. Kraków należy się przytem pełne uznanie za niejednokrotne poruszanie spraw społecznych i plebiscytowych. Koncert plebiscytowy objazdowy, zorganizowany został przez uniwersytet żołnierski w 24 miastach Małopolski, — przez co wnosi daleko poza Kraków świadomość wagi plebiscytu, przynosząc mu dochód, idący w kilkadziesiąt tysięcy marek.

ŚMIERTELNE PRZEJECHANIE PRZEZ TRAMWAJ Onegdaj zdarzył się na ul. Salinarnej w Podgórzu tragiczny wypadek. W chwili, kiedy tą ulicą przejeżdżał tramwaj, z jednej kamienicy wybiegł pięcioletni chłopczyk, Witold Węgrzyn i wpadł pod koła tramwaju, które odcięły mu głowę. Jest to znowu jeden z dość licznych u nas wypadków przejechania przez tramwaj. Oczywiście winna tu nieostrożność publiczności, która nie uważa na przejeżdżające wozy. Ale również musi się obwinić i motorowych, nieraz zbyt nonszalancko jeżdżących przez ulice, na których panuje ożywiony ruch publiczny. Często ludzie jadący wozem oburzają się, że motorowy, prowadząc wóz, rozmawia ze swoimi znajomymi, temsamem nie mogąc uważać na idącą publiczność. Dlatego powinno się zwrócić baczną uwagę posterunkowych, którzy mają obowiązek uważać na idących obok wozu, a dyrekcja tramwajowa powinna wglądnąć w sposób prowadzenia tramwajów przez motorowych.

„SPISEK KORONOWY". Odnośnie do notatki pod tym tytułem we wczorajszym numerze „N. Reformy", p. Epstein nadsyła nam wyjaśnienie, że w jego mieszkaniu nie odbywało się onegdajszej nocy jakieś podejrzane zebranie żydowskie, ale gościło kilku znajomych z prowincji. Widocznie skutkiem doniesienia, czy nieporozumienia, nastąpiło przesłuchanie gości i natychmiast po przesłuchaniu, które wykazało zupełną bezpodstawność doniesienia, zakwestjonowane pieniądze zostały właścicielom zwrócone, a dochodzenia zupełnie zaniechane.

O KRADZIEŻ. Wczoraj odbyła się przed sądem okręgowym karnym w Krakowie rozprawa przeciwko Adamusowi i Kapuście, oskarżonym o zbrodnię kradzieży rozmaitych rzeczy, wartości kilkunastu tysięcy marek. W czasie śledztwa obwinieni do kilku kradzieży przyznali się, co do innych zaprzeczyli. Po przesłuchaniu świadków na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał skazał Adamusa na rok więzienia, a Kapustę na 5 miesięcy.

REWIZJE W PRALNIACH I FARBIARNIACH. — Wczoraj władze wojskowe łącznie z policją przeprowadziły rewizję we wszystkich krakowskich farbiarniach i pralniach chemicznych. Rewizje te były nie bez powodu i nie bez rezultatu. W niektórych farbiarniach i pralniach znaleziono dużo rzeczy wojskowych, oddanych do farbowania i przerabiania.

ZDRADNA „TANDETA". Na placu targowym tandetnym czyli na tzw. tandecie często znajdują swoje „finale" różne operacje złodziejskie, tam bowiem kradzione rzeczy, często przeszedłszy od złodzieja przez kilka rąk paserskich, dostaje wreszcie do rąk „konsument". Czasem jednak i tam rzezimieszek wybiera się sam ze sprzedażą owoców swej pracy, a wtedy zwykle, jako nieświadomy tajemnic tego rynku handlowego, „wpada" szkaradnie. Tak się zdarzyło wczoraj dwom siedemnastolatkom, Marji Piskorz i Stan. Zakowi, którzy usiłowali sprzedać na tandecie buciki i inne rzeczy, skradzione Marji Dyrek na Rynku, wartości 8000 marek, na czem ich przychwycono.

Podobnie nie miał szczęścia jakiś osobnik, który podał niewiadomo czy prawdziwe nazwisko „Ludwik Kacar ze Słomnik", który sprzedawał 4 pary bucików wojskowych. Skonfiskowano mu to militarne obuwie.

PAPIEROŚNIK. Wczoraj jakiemuś Imielskiemu z Łodygowic skonfiskowano 1500 papierosów, które pokątnie sprzedawał.

ARESZTOWANIE NIEBEZPIECZNEGO OPRYSZKA Na doniesienie policji krakowskiej aresztowano w Warszawie i odstawiono do Krakowa 38-letniego włamywacza Miecz. Czyża, niebezpiecznego włamywacza, jednego ze sprawców kradzieży za ¼ miljona koron, dokonanej przed kilku tygodniami w biurze przemysłu drzewnego przy ul. Basztowej. U Czyża znaleziono całą wspaniałą kolekcję specjalnych narzędzi do włamywania i znaczną gotówkę. Dalsze śledztwo w tej sprawie w toku. Prawdopodobnie doprowadzą one do ujęcia dalszych członków szajki.

Z KRONIKI KRADZIEŻY. Dwaj bracia Bosakowie: 32-letni i 17-letni — wybrali się na wyprawę złodziejską do mieszkania p. Barana przy ul. Lenartowicza 14, i udało się im skraść tam ubranie, obuwie itd., wartości 8000 mk. Udało się skraść, ale nie udało się utrzymać. Ukryli łup w pewnej kawiarni, gdzie skradzione rzeczy policja odnalazła, oddała właścicielowi, a braciszków odprowadzono do aresztu „pod telegrafem".

KOMUNIKATY i ZAWIADOMIENIA.

WIEC INWALIDÓW. W niedzielę, 13 czerwca br. o godz. 10 przed poł. odbędzie się w Krakowie w koszarach Bart. Głowackiego przy ul. Zwierzynieckiej 24 wiec inwalidów wojennych oraz wdów i sierót po poległych. Omawiane będą sprawy podwyższenia zasiłków inwalidzkich oraz wstrzymanych zasiłków wdowich.

Inwalidzi wskutek swego kalectwa nie są w stanie dorównać ludziom fizycznie zdrowym, pobierają szczupłe pensje, nie stojące w żadnym stosunku do dzisiejszej drożyzny tak, że najwyższa miesięczna pensja np. ociemniałego lub zupełnie bez kończyn inwalidy wynosi miesięcznie 80 marek. Wdowom również albo wstrzymano zasiłki, lub też w najlepszym wypadku wypłaca się po 1·80 K dziennie. Uchwalona zaś w marcu 300 proc. podwyżka pensji inwalidzkiej dotychczas nie została zrealizowaną, o wdowach zaś i sierotach już zupełnie zapomniano.

III WAKACYJNY KURS UNIWERSYTECKI W ZAKOPANEM, urządzony staraniem Związku pol. nauczycielstwa szkół powszechnych, subwencjonowany przez ministerstwo ośw. publ., odbędzie się w czasie od 26 lipca do 28 sierpnia włącznie. Uczestnikami kursu mogą być nauczyciele (ki) kwalifikowani. Zgłoszenia wraz z zadatkiem w kwocie 200 marek na opłatę umieszczenia i na administrację przyjmuje sekretarjat W. K. U. Adresować należy: Związek Pol. Naucz. Szkół Powszechnych, Kraków, Rynek 29. Wszelkich wyjaśnień udziela sekretarjat W. K. U. (p. Roman Sowa) w Krakowie, Rynek 29, II p. w godz. 6—7. do 15 lipca, a od 16 lipca w Zakopanem, gdzie po informacje zgłaszać się należy do p. R. Sowy lub M. Wójtowa w godz. przedpołudniowych (10—12) w bursie szkoły przemysłu drzewnego (ul. Krupówki).

Wykłady będą prowadzić pp.: dr Władysław Heinrich, dr Marjan Odrzywolski, dr Stanisław Kot (Historja wychowania w Polsce na tle rozwoju pedagogiki powszechnej, 8 godz.), dr Henryk Rowid (Najważniejsze prądy pedagogiczne doby obecnej, 8 godz.), Helena Orsza-Radlińska, dr Władysław Semkowicz (Rzut oka na dzieje ustroju Polski niepodległej), dr Stanisław Kutrzeba, dr A. Peretiatkowicz (Państwo współczesne i konstytucja polska, 5 godz.), Antoni Sujkowski (Całość ziem polskich i granice Polski, 8 godz.), dr Ludomir Sawicki, Konstanty Stecki.

Z wykładami połączone będą wycieczki naukowe w Tatry i Pieniny, konferencje pedagogiczne i dyskusje, oraz samodzielne prace uczestników. Wpisy na W. K. U. w Zakopanem trwać będą do 30 czerwca. Liczba uczestników ograniczona. Kursy te nie dają żadnych uprawnień.

WPISY DO WYŻSZEJ PAŃSTWOWEJ SZKOŁY PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO (IV wydział szkoły przemysłowej) odbędą się od dnia 21 czerwca do dnia 22 czerwca 1920 o godzinie 10 do 12 w obecnym lokalu tej szkoły przy ul. Wolskiej 19, parter.

POPIS UCZNIÓW konc. szkoły śpiewu prof. St. Bursy odbędzie się w nadchodzącą niedzielę 20 bm. w sali Sokoła o godz. poł do 8 wieczorem. Oprócz popisów solowych i zespołowych wykonanem zostanie z oratorjum Mendelssohna „Atalia" ustęp I. Dochód z popisu przeznaczony na cele dobroczynne.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w pryw. seminarjum żeńskiem T. S. L. im. Fr. Preisendanza w Krakowie odbył się w dniach od 31 maja do 5 czerwca pod przewodnictwem kraj. inspektora szkół dra Antoniego Mikulskiego. Egzamin składało 40 uczenic zakładu i wszystkie otrzymały świadectwo dojrzałości, a mianowicie: Bandolanka Helena, Bielecka Stanisława (z odzn.), Brzykówna Alina, Buczyńska Irena (z odzn.), Czepkówna Stanisława (z odzn.), Dańkowska Janina, Filipowska Marja, Gawiszówna Florentyna, Głuszkówna Elżbieta, Jakubcówna Kazimiera, Jamrozikówna Tekla, Jaskmanicka Stefanja, Karwańska Janina, Królówna Zofja, Lilienthalówna Stefanja (z odzn.), Łyskówna Wanda, Matusówna Marja (z odzn.), Midowiczówna Stefanja (z odzn.), Mikulanka Jadwiga, Misiołkówna Leona, Okoniówna Antonina, Oszastówna Jadwiga, Petri Marja, Fiechurzanka Henryka, Pietruszewska Janina, Pigoniówna Aniela (z odzn.), Polkówna Marja, Przepilińska Anna, Reymanówna Zofja (z odzn.), Ręgorowiczówna Izabela, Richterówna Amalja, Sikorska Eugenja (z odzn.), Smrokowska Stanisława (z odzn.), Stępkówna Helena, Szafranówna Marja, Szewczykówna Stefanja, Tworzydłówna Jadwiga (z odzn.), Waśnka Marja (z odzn.), Więckowska Zofja (z odzn.), Wojnarówna Helena (z odzn.).

Z kraju i ze świata.

IGNACY PADEREWSKI z małżonką przybył onegdaj do Warszawy.

„KURJER WARSZAWSKI" UWOLNIONY OD KARY. Z Warszawy telefonują nam: Na mocy decyzji sądu apelacyjnego wydawnictwo „Kurjer Warszawski" otrzymał pozwolenie na dalsze wychodzenie.

SPRAWA POLITECHNIKI WE WRZESZCZU. Tel. z Warszawy: Studenci politechniki warszawskiej, zebrani na walnem zgromadzeniu Towarzystwa Bratniej pomocy studentów politechniki warszawskiej zwracają się do ministra oświaty z prośbą i żądaniem, natychmiastowego podjęcia starań, by z początkiem przyszłego roku szkolnego akademicy obywatele polscy mogli być przyjmowani na politechnikę we Wrzeszczu bez żadnych trudności.. Następnie żądają niezwłocznego poczynienia kroków, zmierzających do podporządkowania politechniki we Wrzeszczu polskiemu ministerstwu oświaty, zaś do senatu akademickiego politechniki warszawskiej i całego społeczeństwa polskiego zwracają się z usilną prośbą o poparcie i spopularyzowanie powyższej akcji.

W ZWIĄZKU Z WYSTAWĄ „SZTUKA DZIECKA" ministerstwo sztuki i kultury przygotowuje ankietę w sprawie środków, sposobów i form artystyczno-estetycznego kształcenia i wychowywania młodzieży. Opracowanie szczegółowego programu ankiety ministerstwo powierzyło inicjatorowi wystawy „Sztuka Dziecka" p. Fr. Janczykowi, inspektorowi szkolnictwa ogólnokształcącego.

OGRANICZENIA W NIEKTÓRYCH SZKOŁACH PRYWATNYCH. Tel. z Warszawy: Prasa żargonowa podaje, że od nowego roku szkolnego szkoła Górskiego w Warszawie i niektóre inne szkoły prywatne nie będą przyjmowały żydów.

STRAJK SKŁADACZY W KOWNIE. Tel. z Wilna: Z Kowna donoszą, że z powodu strajku zecerów, pisma nie wychodzą już od tygodnia.

PRZEMYŚL, 11 czerwca. (Postulaty kandydatów adw. — Amator listów amerykańskich). Od kilku tygodni istniał w naszem mieście konflikt między adwokatami a kandydatami adw. na tle regulacji płac. Początku tego naprężenia szukać należy w chwili, gdy Izba adwokacka postanowiła regulowanie płac pozostawić indywidualnym umowom i do sprawy się nie mieszać. Od tego czasu Związek kandyd. adw. sam normował płace, a interesowane strony stosowały się do każdorazowych żądań. Dopiero wobec ostatniej akcji, domagającej się 100 procent podwyżki, zajęło kilku adwokatów sporne stanowisko. Wobec zdecydowanej postawy Związku kand. adw., wydział Izby adw. postanowił załatwić sprawę w porozumieniu ze Związkiem kand. adw. Na zebraniu delegatów obu stron w dniu 6 bm. doszło do porozumienia. Uchwalono jako minimum płac kwotę miesięczną 1200 mk. dla nierutynowanych kand. adw., 2000 mk. dla rutynowanych, a 2400 mk. dla kand. ze substytucją. Ponadto ustanowiono stałą komisję, złożoną z przedstawicieli adwokatów i kand. adw., która ma rozstrzygać wszelkie spory na tle płac, przyczem uchwała komisji ma dla obu stron mieć obowiązującą.

Wskutek doniesienia przemyskiego urzędu pocztowego, aresztowała policja Hrycka Pecircha, posłańca pocztowego w Łące pow. Sambor, który podejmując z ambulansu pocztowego pociągu Przemyśl—Stryj listy, otwierał przesyłki amerykańskie i przywłaszczył sobie dolary. Pomysłowego amatora aresztowano i odstawiono do sądu w Samborze.

ANGLICY NABYWAJĄ DOBRA W MIŃSZCZYŹNIE Według prywatnych wiadomości, otrzymanych w Mińsku, jeden z największych majątków okręgu mińskiego, należący do b. w. ks. Piotra i Mikołaja Mikołajewiczów, pod nazwą Stary Borysów, zawierający do 50.000 dziesięcin lasu i gruntów, nabyło angielskie Tow. akcyjne przy udziale znanych rosyjskich południowych przemysłowców leśnych, Szarlatów. Transakcji powyższej dokonano jeszcze w Krymie, przed wyjazdem b. w. ks. do Włoch. Sumy sprzedażnej jeszcze nie ustalono.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES W SPRAWIE PRAW WYBORCZYCH KOBIET ukończył wczoraj obrady w Genewie. Jako miejsce kongresu w roku 1922 wybrany został Paryż, o ile Francja nie zaprowadzi poprzednio prawa wyborczego dla kobiet, ponieważ urządzanie kongresów zamierzone jest tylko w tych państwach, w których niema jeszcze zaprowadzonego prawa wyborczego dla kobiet.

POPISY LOTNIKÓW. Francuski lotnik Rouget, który postanowił wykonać lot aeroplanem przez Europę, przyleciał do Berlina i wylądował na polu awiacyjnem. Po krótkim postoju odleciał w kierunku Warszawy.

Z Algieru donoszą, że francuscy lotnicy Sadi le Cointre i Coli, którzy mieli za zadanie urządzić pocztę powietrzną między Tunisem a Algierem, wylądowali szczęśliwie w miejscu przeznaczenia. Próba zaprowadzenia powietrznej poczty udała się nadzwyczajnie.

„SZCZUTEK" w ostatnim numerze przynosi szereg doskonałych utworów satyrycznych, aktualnych dowcipów, anegdot, aforyzmów itd. Doskonałe tu są satyryczne wiersze Burego Jana „Wiesz, czemu trwa drożyzna" i „Pani, stróż, ogródek", zabawna jest historja „Ząb pani rejentowej", charakterystyczna prasowa humoreska „Katastrofa kolejowa w Psiej Wólce", pełne ironji są „Nowe książki", które wyszły nakładem fantazji „Szczutka" itd.

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU IM. JUL. SŁOWACKIEGO.
Niedziela, 13 bm. popoł.: „Pani Chorążyna" Krzywoszewskiego, wieczorem „Polowanie na mężczyznę".

REPERTUAR MIEJSKIEGO TEATRU POWSZECHNEGO.
Niedziela, 13 bm.: „Azja Tuhajbeyowicz".

REPERTUAR „BAGATELI".
Niedziela, 13 bm. popoł.: „Zakochani", wieczorem „Ziuta moja żona".

REPERTUAR TEATRU „NOWOŚCI".
Niedziela, 13 bm. popoł.: „Sybilla", wieczorem „Tam, gdzie skowronek śpiewa".

Teatr Nowości.

»MUZYKANCI WIEJSCY«.
Operetka w trzech aktach L. Jacobsona i R. Bodanzkyego. Muzyka O. Straussa.

Poznaliśmy we środę jeszcze jedną typowo wiedeńską operetkę w stylu nowoczesnym. »Muzykanci wiejscy« mają, jak większość nowszych z tego zakresu utworów operetkowych, niedorzeczne libretto, skonstruowane naiwnie, przepojone tuzinkowym sentymentalizmem, obok tego nadmiar ewolucyj tanecznych i musztry baletowej, zaśmiecającej akcję operetki. Istotną wartość operetki ma muzyka Oskara Straussa, oparta na zajmującej instrumentacji, niosąca kilka motywów o szerszym locie inwencji, kilku sentymentalnych aryj w stylu Lehara, wyrażających tęsknoty obu miejskich muzykantów, rewindykujących piękną swą krajankę Adelę z rąk barona Soliagen. Zbyteczną jest rzeczą streszczać tu akcję operetki, która banalność tekstu doprowadza do dziesiątej potęgi.

Wykonanie operetki, wystawionej pod reżyserją dyr. Pilarskiego, było bardzo staranne zarówno w partjach solowych, jak i w całym zespole. Gdyby nie humor p. Latajnera, który był arcyśmiesznym Piotrusiem i trzymał stylowo całość w swych rękach, możnaby mówić o niepowodzeniu „Muzykantów«, p. Latajner atoli ratuje rzecz dobrą grą i ensemblową rutyną, a zajmuje i rozśmiesza aktualnemi kupletami w tem miejscu, gdzie już muzyka i akcja wypowiedziały się całkowicie, a rozpocząć się miało panowanie nudy. Liza p. Czerneckówny byłaby rolą doskonałą, gdyby ta ulubiona artystka skalę gry podniosła cokolwiek wyżej w kierunku estetycznym z pominięciem banalnego, doraźny śmiech wywołującego rzucania nogami. P. Krajewska rozwija w partji Adeli dużo szczerości i wdzięku, a p. Renin nadarmo sili się na wydobycie żywszego pulsu w roli tuzinkowego barona. W pomniejszych rolach dobrze wywiązują się z zadania pp.: Józefowicz, Szcześniak, Ujhely i Foltański.

Batutę dzierżył sprawnie p. Górzyński w chwalebnem usiłowaniu wysunięcia na plan pierwszy części orkiestralnej, co mu się po części udało. — Charakterystyczne i stylowe tańce Nadieżdiny i Nellego przyczyniły się wiele do ożywienia akcji i pomnożenia okiasków w kilku epizodach zupełnie zasłużonych. *wp.*

Strajk w Warszawie.

Warszawa, 13 czerwca (PAT). Wczoraj po południu odbywały się w dalszym ciągu narady w ministerstwie pracy. Według projektu rządowego **najniższy zarobek dorosłego niewykwalifikowanego robotnika** wynosić będzie 137 marek 40 fenigów dziennie, czyli **3.570 marek miesięcznie.** Delegaci oświadczyli, że muszą się porozumieć z ogółem robotników, których życzenia stanowiły 35 proc. dodatku i drugie 35 proc. zaliczki na czerwiec. Co się tyczy **aresztowanych** robotników, to władze zarówno sądowe jak i administracyjne oświadczyły, że zostaną oni **wypuszczeni na wolność.**

Warszawa, 12 czerwca (PAT). »Gazeta Warszawska« podaje: Sytuacja obecna da się określić słowem: Strajk trwa, zakłady miejskie pracują, stwarzając tylko gazownie i tramwaje, ale i tu i tam stan rzeczy polepszy się. Jutro mają być puszczone autowozy.

Różne wiadomości polityczne.

Z Waszyngtonu donoszą, iż powiernik Wilsona, pułkownik House, zażądał paszportu do Europy dla załatwienia spraw prywatnych. »New York Herald« twierdzi, że **House odwiedzi Polskę i Czechosłowację.**

Artykuł Lazara Veillera w »Figaro«, wykazującego, że **winę rozbicia Austrji ponosi Wilson**, Veiller wskazuje na to, że Wilson popierał południowych Słowian i Czechosłowaków, ponieważ wielu członków tych narodów było wyborcami w Stanach Zjednoczonych.

Z Chicago donoszą, że narodowy **konwent republiki potępił politykę Wilsona**, jako sprzeczną z doktryną Monroego.

Niemiecka prasa podaje za »Morning Post« wiadomość moskiewską, według której **wybór szczupłej ilości komunistów do parlamentu niemieckiego zrobił wielkie wrażenie w Moskwie.** Zażądano odwołania bolszewickiego przedstawiciela w Berlinie, który wydał 50 miljonów rubli na bolszewicką propagandę w Niemczech.

Z Rzymu donoszą: Wedle wiadomości dzienników, **Izba robotnicza postanowiła strajk zakończyć.** Strajk kolejowy trwa w dalszym ciągu. Koleje kursują pod osłoną wojska.

Dział ekonomiczny.

KURSA GIEŁDY KRAKOWSKIEJ
z dnia 13 czerwca 1920.

	Waluta markowa ofiar.	żąd.
Akcye Tow. handl. i przem.		
Polski Bank Przemysłowy	430'—	460'—
Bank Hipoteczny	550'—	580'—
Bank Małopolski	530'—	560'—
Ziemski Bank Kredytowy	380'—	410'—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200'—	—'—
Polskie Tow. handlowe	445'—	485'—
Handl. Spółka akc. „Impex"	270'—	300'—
Zieleniewski	1375'—	1475'—
„Górka" fabryka cementu	1400'—	1500'—
Gal. akc. Zakłady górn. Siersza	1350'—	1400'—
„Tepege" Tow. dla przedsięb. górn.	3100'—	3200'—
Elektrownia w Sierszy	—'—	—'—
Transakcja		940'—
Waluty i dewizy:		
Marki niemieckie po 100	420'—	450'—
Marki niemieckie po 1000	455'—	475'—
Transakcja	465'—	468'—
Ruble carskie po 500 rb.	250'—	265'—
Ruble carskie po 100 rb.	230'—	250'—
Ruble dumskie	60'—	70'—
Transakcja		69'30
Dolary	160'—	175'—
Transakcja		169'—
Dolary kanadyjskie	130'—	145'—
Lei rumuńskie	370'—	385'—
Praga	—'—	—'—
Transakcja	395'—	392'—
Wiedeń	—'—	—'—
Transakcja	111'50	110'—

GIEŁDA WARSZAWSKA z dnia 12 czerwca: Ruble carskie setki 249, 250, pięćsetki 263, 266'50, 265, franki francuskie 14, 13'65, funty szterlingi 715, dolary Stanów Zjednoczonych 172, 169'50, 171'50, marki niemieckie setki 466, czeki na Paryż 14, 13'55, na Szwajcarję 34'50, 33'75, 34, na Londyn 718, 710, 715, na Nowy York 173, 175, na Berlin 474·50, 472, na Wiedeń 3'53, 6% obl. m. Warszawy 1915-16 wartość kuponu 2.55.6, żądano 220, poszukiwano 210. 6% obl. miasta Warszawy 1917 po 100 mk. wartość kuponu 2.68.3, transakcje 99'50, 99·62½, żądano 101, poszukiwano 98, 5% obl. banku ziemskiego wartość kuponu 0,91.2, transakcje —, żądano 103, poszukiwano 99, listy zastawne 4½% ziemskie wartość kuponu 4.24.6, transakcje 205—206·25, żądano 209, poszukiwano 202, 5% miasta Warszawy wartość kuponu 1,97, transakcje 229—232, żądano 235, poszukiwano 226, 4½% miasta Warszawy wartość kuponu 1,77.3, transakcje 193—185.

KURSA SZWAJCARSKIE z 12 czerwca: Berlin 14 (13'90), Medjolan 30'75 (30'75), Praga 12'40 (12'25), Budapeszt 3'10 (3'10), Warszawa 3 (3·10), Wiedeń 3'95 (3'90).

ROZPORZĄDZENIE O WYMIANIE RESZTY KORON. Tel. z Warszawy: W »Dzienniku rozporządzeń« i »Monitorze Polskim« ogłoszono rozporządzenie ministra skarbu o wymianie banknotów koronowych 50, 20, 10, 2 i 1 koronowych na obszarze byłego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z okupacją austrjacką byłej Kongresówki. Termin wymiany rozpoczyna się 14 i trwa do 25 czerwca. — Po tym terminie banknoty, wyżej wymienione, nie będą przyjmowane i przestają być prawnym środkiem płatniczym.

PROPAGANDA POŻYCZKI ODRODZENIA WE LWOWIE. Ze Lwowa telefonują nam: Komitet obywatelski VI dzielnicy Lwowa postanowił przystąpić do zbierania deklaracyj na polską pożyczkę odrodzenia. Najpoważniejsi obywatele wzięli na siebie obowiązek zbierania deklaracyj od domu do domu.

Z LOTERJI PAŃSTWOWEJ. Wydział prasowy ministerstwa skarbu podaje, że ciągnienie drugiej klasy pierwszej polskiej loterji państwowej odbędzie się publicznie we wtorek, 15 i i 16 b. m. w Warszawie.

SPRAWY NAFTOWE. Tel. z Paryża: Komisja parlamentarna spraw zagranicznych omawiała sprawę Mosulu i Zagłębia naftowego w Mezopotamji. Umowa francusko-angielska przyznaje Francji za opuszczenie Mosulu 25 procent produkcji naftowej tego okręgu i zapewnia wzajemność praw angielskich i francuskich we wszystkich krajach, produkujących naftę, a mianowicie: Rumunji, Azji Mniejszej, dawnem państwie rosyjskiem, Galicji, oraz koloniach francuskich i angielskich.

AMERYKA ŻYCZY SOBIE SPADKU DOLARA. Tel. z Lyonu: Powodem, że spadek dewiz zagranicznych nie uwidocznił się w Ameryce, było to, że w obecnej chwili dokonywuje się na rachunek amerykański sprzedaż dolarów. Upływa rok od czasu, kiedy handlowcy amerykańscy zwrócili uwagę swoich współziomków na to, że bardzo wygórowany kurs dolara może spowodować izolację ekonomiczną Ameryki. Podniesienie ekonomiczne Europy jest jednym z warunków pomyślności Ameryki. Ameryka życzy sobie spadku dolara, aby przez to jej otrzymi przemysł, jej składy z materjałami pierwszej potrzeby mogły mieć zbyt normalny w Europie.

O ZBOŻE ARGENTYŃSKIE. Tel. z Paryża: Posłowie Anglji, Francji i Włoch złożyli wizytę ministrowi spraw zagranicznych rzeczypospolitej argentyńskiej i zakomunikowali mu życzenie powzięcia kroków celem zapewnienia eksportu zboża, co do którego kontrakty się ukończyły. Argentyński minister obiecał poczynić odpowiednie kroki dla obu stron dogodne.

SŁOWIAŃSKA IZBA DLA HANDLU I PRZEMYSŁU. Tel. z Wiednia: Władze austrjackie zatwierdziły statut słowiańskiej izby dla handlu i przemysłu. Celem tej izby jest nawiązanie i wspieranie stosunków handlowych między państwami słowiańskiemi a republiką austrjacką. Nowa organizacja składa się z sekcji polskiej, jugosłowiańskiej, austrjackiej, czechosłowackiej i ukraińskiej. Sekretarjat sekcji polskiej znajduje się w III dzielnicy, Gaertnergasse 2. Funkcje sekretarza pełni dr Szymon Faust. Organem prasowym sekcji polskiej jest „Kurjer Wiedeński". Konstytuujące walne zgromadzenie odbędzie się w połowie czerwca.

Z KRAKOWSKIEGO TARGU NA BYDŁO. Na targ od 5 do 11 bm. spędzono buhajów 60, wołów 34, krów 126, jałówek 130, cieląt 1838, nierogacizny 544, razem 2232 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 3500 do 4800 K; woły od 4600 do 5200 K; krowy od 3700 do 5160 K; jałownik od 3600 do 4800 K; cielęta od 3200 do 4460 K; nierogaciznę od 7200 do 9256 K; bitej wagi nierogaciznę od 7500 do 10.000 K. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2128 sztuk; na konsumcję innych gmin kraju 104 sztuk. W porównaniu ze spędami w przeszłym tygodniu spędzono mniej o 51 sztuk bydła, 142 cieląt i 2 barany, zaś o 100 świń więcej, czyli razem o 95 sztuk mniej.

Odpowiedzialny redaktor: MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca: RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Walne Zgromadzenie Hurtowni Chrześcijańskiej Spółki handlowej w Krakowie odbędzie się dnia 21 czerwca o godzinie 5 po południu w lokalu Koła Mieszczańskiego przy ulicy Jagiellońskiej L. 9, II. piętro, z następującym porządkiem obrad:

1) Sprawozdanie Dyrekcji i Rady nadzorczej.
2) Zmiana statutu.
3) Wybór nowych członków do Rady nadzorczej.
4) Wnioski i interpelacje.

Za Radę nadzorczą:
Sekretarz: Kazimierz Ogorzały. Prezes: Witold Sobolewski.
Za Dyrekcję: Władysław Falek.

†
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
za spokój duszy ś. p.
Stefanii z Podabińskich Wawro
zasłużonej działaczki na południowych kresach Polski
odbędzie się w pierwszą rocznicę śmierci w dniu 14 b. m. o godzinie 8½ w kościele Kapucynów w Krakowie, w kościołach par. w Piwnicznej, w Wirginia Minn. i Ohio w Ameryce, zaś w dniu 17 b. m. w Ciężkowicach, jako w miejscu wiecznego spoczynku.

†
Z WARZESZKIEWICZÓW
Adela Frąckiewiczowa
wdowa po profesorze
przeżywszy lat 64, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 12 czerwca 1920 r.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
przy zwłokach odprawionem zostanie w poniedziałek, dnia 14 b. m., o godzinie 10 rano z kaplicy cmentarnej, poczem nastąpi eksportacja wprost do grobu.
Na te smutne obrzędy stroskane dzieci i wnuki zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.
Zakład pogrzebowy »Concordia« J. Wolnego.

†
Józefa z Hauserów Mochnacka
wdowa po prezydencie m. Lwowa
przeżywszy lat 74, opatrzona św. Sakramentami, zmarła w Krakowie dnia 11-go czerwca 1920 roku.
Pogrzeb z kaplicy cmentarnej odbędzie się w niedzielę, dnia 13 czerwca b. r., o godzinie 5 po południu.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE
odprawionem zostanie w kościele OO. Karmelitów na Piasku w poniedziałek, dnia 14 czerwca b. r., o godzinie 9 rano.

[illegible] Rzadca Drukarni L. K. Górski.